№ 190 (2990). Warszawa, WTOREK 13 Lipca 1926 r. Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 3 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 20 groszy.

Żądamy niezwłocznego rozwiązania Sejmu i Senatu.
Żądamy niezwłocznych wyborów do nowego Sejmu.

Dnia 25-go lipca b. r. o godz. 10 rano, w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie odbędzie się

POSIEDZENIE RADY NACZELNEJ.

Udział członków Rady Naczelnej w obradach bezwzględnie konieczny.

Przewodniczycy R. N
I. DASZYŃSKI

Pod wezwaniem św. Franciszka

Rok ubiegły był dla Rzymu katolickiego rokiem wyjątkowym — jubileuszowym rokiem papiestwa. Niemniej wyjątkowym, jak się okazuje, ma być i rok obecny. Dnia 4 października upływa siedem wieków od śmierci św. Franciszka z Assyżu. Skorzystał z tej rocznicy Watykan, aby zadzwonić na nowe wszechświatowe święto, połączone z nadzwyczajnemi dla wiernych łaskami, a dla szkatuły kościelnej z nadzieją nowych nadzwyczajnych beneficjów.

Wzdłuż półwyspu Apenińskiego, od Alp aż ku Sycylji, polały się publikacje franciszkańskie we wszelkich językach, głównie dla cudzoziemskich przeznaczone pielgrzymów: legendowe „Kwiateczki" w kolosalnych wydaniach zbytkownych i w niemniej zbytkownych wydaniach lilipucich; pisma, hołdy, budujące rozprawy i pobożne wspominki, utkane cytatami z monografji, jakie ubogiemu Braciszkowi z XIII wieku poświęcili mistycy lub umysłowcy wieku XX: Bordeaux, Chesterton, Joergensenn, Facchinetti, no i — nieodzowny Sabatier.

Cóż ma wspólnego ten fałszywy i kłamany mistycyzm z postacią średniowiecznego naśladowcy Jezusa?

Trudno o jaskrawszy dokument świętokradztwa, niż to nadużywanie pamięci najbezinteresowniejszego z ludzi dla fiskalnych celów administracji kościelnej. Pałace i świątynie Watykanu najmniej nadają się na przybytek dla Cnoty Ubóstwa. „Gospodarka Kościoła — zauważył Jerzy Sorel w swym szkicu o Kościele i Państwie— opiera się raczej na jałmużnie, niż na ubóstwie; nic w zasadzie nie zobowiązuje sług kościoła do życia w ubóstwie; mają oni utrzymywać się z datków, jakich udzielają wierni, a datki te mogą być wcale pokaźne... Ściśle biorąc, to, co uchodzi za regułę ubóstwa, jest w istocie regułą jałmużnictwa"...

To też każda uroczystość w kościele rzymskim, organizowana w celu oddziałania na dusze wiernych podszyta jest stałą troską o plan materjalny. Papiestwo nie zrozumiało lekcji, jaką mu dała historja w roku 1870, wywłaszczając Piusa IX z posiadania Państwa Kościelnego.

Wywłaszczenie nie stało się dlań wyzwoleniem.

Arcykapłan rzymski, utraciwszy podstawę władzy politycznej, nie wyrzekł się politycznej rangi. Postradawszy treść, osądził, że należy ocalić pozory. Zachował na głowie koronę dawnych monarchów; zachował, a nawet wzmógł ceremonjał dworski; utrzymał przy swym boku ambasady państw obcych i ze swej strony posyła do różnych krajów swych posłów i ambasadorów. Z dziecięco - starczym upodobaniem piastuje w swych pałacach to wszystko, co przypomina szczątki dawnej państwowości: posiada pstrokatą gwardję, która pozoruje siłę orężną; posiada sekretarza stanu, który pełni funkcje pierwszego ministra; posiada wydział heraldyczny, posiada organy dyplomacji, skarbowości, handlu i propagandy. Pielęgnując atoli pozory i ceremonje, mające zastąpić władzę polityczną, Watykan ani się spostrzegł, gdy sam stał się pozorów tych niewolnikiem. Dźwiganie majestatu królewskiego jest rzeczą kosztowną. Kto chce mieć rezlogłą reprezentację i monarszy dwór, ten podołać też musi rozległemu budżetowi.

I oto budżet Watykanu stał się tym gwoździem żelaznym, który — poza wszelkiemi innemi węzłami oportunizmu, przykuwa „Stolicę Apostolską" do podłoża kapitalizmu. Papież — król bez ziemi — wrósł wszystkiemi korzeniami w ziemię.

Niosąc swe urojone berło nieistniejącego Państwa, papiestwo ugina się pod najzupełniej rzeczywistym ciężarem wydatków, na których pokrycie nie ma żadnych stałych źródeł dochodowych: musi wypłacać na pierwszego pensje swym niezliczonym famulusom, regulować rachunki dostaw, utrzymywać emisarjuszy, wspierać prasę, finansować propagandę, zasilać banki włoskich związków katolickich, uczestniczyć w ich ryzykach i hazardach...

Skąd Watykan bierze środki na zaspokojenie tak znacznych potrzeb? — Z ofiar. Ale ofiary, wiadomo, płynąć mogą hojniej lub mniej hojnie. I aby płynęły jak najhojniej, pracuje dzień i noc niesłabnąca, bezsenna wynalazczość dygnitarzy pontyfikalnych. Odpusty, jubileusze, wystawy misjonarskie, beatyfikacje i procesy kanonizacyjne, to — tylko najważniejsze momenty tej niestrudzonej gospodarki. Na niejedne, niemiłe kulisy przymknąć musi oczy dyplomacja papieska, aby nie zrażać i nie odstręczać aktorów, grających na głównej scenie. Alboż to Watykan pochwala to wszystko, co dzieje się w Lourdes (Lurd), co czasami zdarza się na Jasnej Górze i w tylu, tylu innych miejscowościach, cudami słynących? A jednak nie słyszymy, aby z jawną przeciw nim występował naganą, i nie wystąpi zapewne nigdy, gdyż instytucje te, poza wszelkiemi walorami natury religijnej, posiadają także nieobojętny dla skarbca papieskiego walor źródeł zasiłkowych.

Obok wielkich dni uroczystych, pozostaje w ekonomji watykańskiej, rzecz prosta, i zwykły, szary dzień powszedni, ów dzień twardej, niepozbytej potrzeby, w którym wynosi się na sprzedaż wszystko, cokolwiek możnym tego świata przydać się może w sprawie zbawienia wiecznego, lub w interesach doczesnych. A więc sprzedaje się błogosławieństwa i ordery, pamiątki i medale, szkaplerze i zioła z ogrodów apostolskich; tytuły arystokratyczne, indygienaty rzymskie, nobilitacje, sięgające do trzeciego, do siódmego i do trzynastego pokolenia wstecz; nadewszystko jednak — sojusze partyjne, protektoraty wyborcze, utajone aprobaty dla stronnictw, ciche poparcie kazalnic, sekretne dywersje konfesjonałów, antyfony zaradcze przeciw socjalistom...

Jawny handel relikwiami i targowisko urzędów kościelnych, tak ponurą ciążące plamą na polityce kościelnej XV i XVI wieku, były tylko prostoduszną postacią tego wyrafinowanego merkantylizmu, jaki dziś dwór Watykański ogarnął. W czasach Aleksandra VI, Leona X lub Pawła III spieniężano, jako klejnoty cudowne, szczątki ziemskiego bytowania wybrańców i bohaterów wiary, ale nie handlowano ich ideałami, nie sprzedawano ich duszy. Nie było zresztą nabywcy, i nie mogło być rynku dla takich tranzakcji.

Dopiero wiek XX, a właściwie dopiero powojenny okres plutokracji, okres rozkładającego się kapitalizmu, stworzył tę osobliwą konjunkturę, w której nowa produkcja Watykanu mogła odpowiedzieć nowym potrzebom burżuazji.

Spekulacja, szalejąca na całym obszarze stosunków kapitalistycznych, porwała w swoje wiry także i te wartości, których dotąd nikt nie śmiał na przetarg publiczny wynosić.

Wytrawni nastrojów społecznych rachmistrze zrozumieli, ile w czasach obecnych może być na giełdzie burżuazyjnej warta postać świętego, który głosił szczęśliwość i błogosławioną radość ubóstwa!

Postać taka, stawiona jako wzór przed oczy proletarjatu, ubóstwiana i wniebowzięta, toż to skarb prawdziwy w tych groźnych dniach roku 1926, roku wielkich strajków angielskich, wielkich rewindykacji ludu, wielkiego w całej Europie naporu głodnych, bezdomnych i wydziedziczonych.

Cóż, że św. Franciszek, błogosławiąc ubogim, którym również błogosławił Jezus, nie pragnął bynajmniej uświęcać ubóstwa w tym celu, aby na niem żerował wyzysk i zdzierstwo bogatych?

Burżuazji wystarcza to, że święty ów człowiek osiągnął najwyższą miarę zasługi, a nie mówił o dniu ośmiogodzinnym. Ziścił ideał pogody i harmonji ducha, a nie żądał praw obywatelskich. Oddał ostatni ze swych ramion płaszcz, a nie dbał o zarobek. Cierpiał chłód i głód i nędzę, a nie znał walki klas...

— Oto ideał człowieka — orzekli kupcy i fabrykanci — godzien stanąć na ołtarzu wiary robotniczej! Jest to ten właśnie wzór cnoty, który my oddawna zalecamy... klasie pracowniczej.

Tak narodziła się — pod wezwaniem „Biedaczyny Bożego" — spółka dla obchodu tegorocznej uroczystości w Assyżu. Kościół zobowiązał się wnieść swoją pompę, swoje dzwony, swoje kaznodziejstwo, swoją propagandę godzenia się z losem; burżuazja przyrzekła organizację pielgrzymek, sutą jałmużnę, bogate dary.

Przypieczętowaniem spółki stało się poświęcenie w Medjolanie miejsca pod pomnik św. Franciszka. Mimo ciężkie czasy, potentaci kapitału, aby dać wyraz swemu uczuciu, byliby gotowi ufundować apostołowi ubóstwa posąg z litego złota. Wzgląd atoli na opinję doradził poprzestać na skromniejszym i trwalszym bronzie. W uroczystości medjolańskiej nie brakło najprzedniejszych filarów świeckiej i duchownej władzy. Oba światy stawiły się w osobie swych przedstawicieli. Nie brakło też i... proletarjatu, w tej — oczywiście — roli, jaką plutokracja współczesna proletarjatowi wyznacza. Chór biało ubranych dziewcząt robotniczych, pod batutą księdza, śpiewał pieśń ku czci świętego Franciszka, wysławiającą pogardę dla dóbr ziemskich. Nie pamiętam, czy pieśń tę odpowiednio uskrzydlała muzyka, istotny wszakże polot jej lirycznym pięknościom nadawał fakt, że ułożył ją jeden z najbogatszych przemysłowców włoskich (współwłaściciel firmy: „Olio Sasso"), jacy dorobili się na franciszkańskiej cnocie ludu.

Kult ubóstwa, zalecanego jako najpiękniejsza ozdoba klasy robotniczej, nie ogranicza się, rzecz prosta, do terytorjum Włoch. Jest on powszechnem znamieniem zacofanych i rabunkowych form kapitalizmu, szerząc się wszędzie, gdziekolwiek klasa panująca chce utwierdzić swe stanowisko na upośledzeniu i nędzy robotnika. Kapitalistyczni „franciszkanie" włoscy już dziś budzą życzliwy oddźwięk w przedsiębiorcach polskich, łaknących każdej „dobrej nowiny" z zachodu czy z południa. Maluczko, a i u nas panowie Wierzbicki, Korfanty i ks. Adamski poczną organizować ruch pod wezwaniem św. Franciszka.

W jednej z ilustracji warszawskich Zofja Norblin Chrzanowska z rozrzewnieniem informuje polskich kupców, fabrykantów i wielkich właścicieli ziemskich, że... okres pielgrzymek będzie niebawem otwarty; że „miasto Biedaczyny Bożego uczci rocznicę wspaniale, poświęcając na obchody i uroczystości przeszło rok czasu"; że... „w tym celu zawiązany został międzynarodowy komitet, który przygotuje jubileusz zarówno ze strony religijnej, jak materjalnej"; i że... na czele komitetu stoi burmistrz Assyżu...

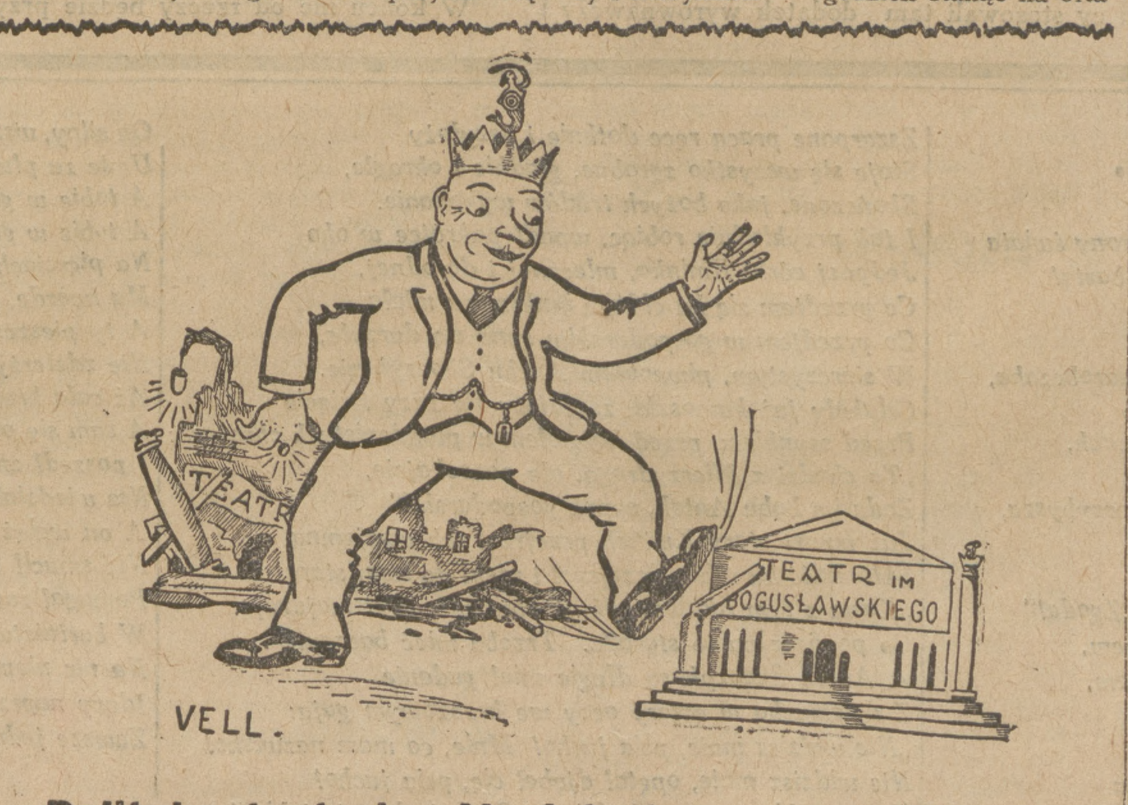
— Marzymy o tem — przytacza polska pisarka słowa pobożnego burmistrza — aby jubileusz św. Franciszka stał się naprawdę nową erą duchową, erą istotnego pojednania dusz.

I zwracając myśl i oczy ku niebu z podniosłą łzą, — ową „podniosłą łzą na chwilę" — dodaje już od siebie:

— Istotnie, jeśli nie tutaj nastąpi pojednanie dusz, to chyba nie nastąpi już nigdzie!

Jeśli do strof pieśni medjolańskiego fabrykanta oliwy brakło muzyki, to polska wyznawczyni muzykę tę w sercu swem dosnuła.

Jan Gromicz.



Polityka teatralna Magistratu warszawskiego.

KRWAWE WYPADKI W INOWROCŁAWIU

W ostatnim N-rze „Strzelca" czytamy nast. opis masakry w Inowrocławiu.

Bezpośrednio po ukazaniu się w prasie warszawskiej opisu wypadków w dniu 27 czerwca w Inowrocławiu, gdzie Związek Strzelecki rzekomo brał udział w wypadkach, najbliższym pociągiem dn. 28 czerwca o godz. 10.55 udał się do Inowrocławia Insp. Główny Zw. Strz. ob. Urbaniec, w celu przeprowadzenia śledztwa i ustalenia rzekomego udziału Zw. Strzeleckiego w rozruchach.

Po gruntownem zaznajomieniu się z przebiegiem wypadków ob. Urbaniec stwierdził, że oddz. Zw. Strzeleckiego, jak również i komendant oddziału obyw. Ligocki ani na wiecu, ani w pochodzie, ani też w wypadkach udziału nie brali. Mimo to ob. Ligocki został aresztowany i w haniebny sposób pobity przez policję już w więzieniu.

Szczegółowe zbadanie na miejscu sprawy wypadków w Inowrocławiu przez inspektora Zw. ob. Urbańca, dało wynik następujący:

Miejscowa organizacja PPS urządziła w dniu 27 czerwca o godz. 12.30 wiec w lokalu p. Muchy, przy ul. Dubienka w Inowrocławiu, na którym domagano się rozwiązania Sejmu i Senatu. Wiec był zgłoszony u władz administracyjnych we właściwym terminie z równoczesnem zgłoszeniem pochodu manifestacyjnego przez ul. Dworcową, Królowej Jadwigi do Rynku, gdzie pochód miał się rozwiązać.

Wiec odbył się spokojnie przy udziale około 3000 ludzi. Przemawiali miejscowi działacze PPS, ob. ob. Głowacki, Mikołajewski i Warchowski. W przemówieniach ich nie było nic podburzającego. Po wiecu uformował się pochód, który udał się ul. Dubienka na ul. Dworcową. U wylotu ul. Dubienki na ul. Dworcową pochodowi zagrodził drogę kordon policji z najeżonymi bagnetami. Okazało się, że policja otrzymała z Poznania rozkaz niedopuszczenia do pochodu.

Kordon składał się z 20 posterunkowych i przodownika, który oświadczył, że otrzymał od swych władz rozkaz rozpędzenia manifestacji. Przywódcy pochodu wzywając manifestantów do zachowania spokoju — nakazali cofnięcie się pochodu przez ul. Dubienka na ul. Kruszlewską, by stąd bocznemi ulicami Pychową i Solanką udać się na ul. Zygmuntowską i Królowej Jadwigi na Rynek.

Według tej marszruty pochód poszedł spokojnie bez ekscesów. Tymczasem policja udała się ul. Dworcową i Królowej Jadwigi na Zygmuntowską, w połowie której utworzyła nowy kordon, zastępując drogę pochodowi. Z tyłu za policją postępował tłum publiczności. Kiedy manifestanci zetknęli się po raz wtóry z policją, zjawił się tam aspirant Biczysko, który zdążył już odbyć konferencję z Prezydentem miasta dr. Krzemińskim, w danej chwili bawiącym na jakimś śniadanku u Strzelców Kurkowych. Dr. Krzemiński, jako prezydent miasta, któremu na zasadzie pruskiej ustawy podlega policja, wydał aspirantowi Biczysko odpowiednie instrukcje, na których opierał się asp. Biczysko, kiedy wydał rozkaz rozpędzenia manifestacji.

Robotników bito kolbami, zaś posterunkowy **Nowak przebił jednego z manifestantów bagnetem.**

Tłum, znajdujący się z tyłu za policją, oburzony zachowaniem się jej, rzucił się na nią, usiłując ją rozbroić, co mu się częściowo udało. Dzięki jednak perswazji przywódcy pochodu, tłum zwrócił policji karabiny. W czasie szamotania się policji z publicznością, część manifestantów przedostała się przez kordon. Pomiędzy policją a resztą pochodu utworzyła się luka długości 20 kroków. Korzystając z tego, asp. Biczysko wydał rozkaz strzelania do pochodu, podkreślając, że oddział policji strzela na jego komendę. Pierwszą salwę oddano w górę, a następne cztery do tłumu. Około 17 zabitych i rannych zostało na placu. Tłum rozbiegł się.

Władze administracyjne wezwały 4 pap. dla utrzymania w mieście porządku. Pod opieką oddziałów wojska policja zarządziła aresztowania. Aresztowano ob. Głowackiego i 12 członków PPS.

Tymczasem ranni pozostali bez opieki przez 2 godziny na ulicy. Miejscowi lekarze odmówili udzielenia pomocy, twierdząc, **że „hołota bolszewicka winna wyzdychać"**. Znalazł się jednak dr. Sierosławski, który oburzony na zachowanie się policji i lekarzy, przy współudziale wojska zorganizował pomoc rannym.

Aresztowania odbyły się dopiero w 3 godziny po wypadkach. Na specjalny rozkaz z Województwa poznańskiego nastąpiło aresztowanie ob. Ligockiego, komendanta oddz. Zw. Strz. w Inowrocławiu, bez uprzedniego zbadania ich ewentualnego udziału w manifestacji.

Wszystkich aresztowanych, a szczególnie ob. Głowackiego i Ligockiego, policja dotkliwie pobiła w więzieniu, chcąc ich tą drogą zmusić do przyznania się do zarzucanych im czynów.

Od komendanta Ligockiego usiłowano przez znęcanie się nad nim, wymusić zeznanie, że podczas wypadków, wraz z oddziałem Związku Strzeleckiego, udał się do Mątew, aby rozbroić Związek podoficerów rezerwy i z bronią tam zdobytą miał przybyć na pomoc manifestantom.

Jak wykazało dochodzenie, w Mątwach wogóle organizacja Związku podoficerów nie istnieje — nie mogło więc być mowy o jej rozbrojeniu.

Podczas zajść, z gmachu Banku Ludowego (róg ul. Królowej Jadwigi i Zygmuntowskiej) i z Drogerji (róg ul. Królewej Jadwigi i Zygmuntowskiej) strzelali do tłumu członkowie Zw. Powstańców i Wojaków Poznańskich oraz Strzelcy Kurkowi. Przeciw nim jednak .nikt dochodzeń nie prowadzi.

Całe miasto jest pod terorem policji. Zapytywany przez d-cę 4 pap. asp. Biczysko twierdził, że rozkazu strzelania nie wydawał i że nie wie jak to się stało.

Opinja publiczna wyraźnie wskazuje, że prezydent miasta dr. Krzemiński wydał asp. Biczysko rozkaz strzelania, co też ten skrupulatnie wykonał, zaś dr. Krzemiński wypiera się wszystkiego. Wreszcie wypierają się teraz wszyscy, zaś delegaci Woj. Poznańskiego prowadzą śledztwo w ten sposób, że gwałt, dokonany na bezbronnych, został wykonany w obronie poznańskiej praworządności!

Zwracamy uwagę na ten opis, który zupełnie tak samo, jak nasze informacje, przeczy komunikatowi Min. Spraw Wewn., opartemu na informacjach — p. Biczyski i t. p. — Red. „Robotnika".

Rozbój na prostej drodze

Pod tym samym nagłówkiem „Robotnik" pisał niedawno o rozboju, uprawianym przez kartel żelazny na konsumencie, który musi płacić taką cenę, jaką mu podyktują zorganizowani przemysłowcy.

Pan Min. Przemysłu i Handlu Kwiatkowski, obejmując swój urząd, w oświadczeniu, złożonem prasie, obiecał wejrzeć w gospodarkę przemysłu i w kalkulację cen, lecz, jak dotychczas, wiemy tylko o odmowie przez Rząd zgody na nowe wyśrubowanie cen węgla przez górnośląskich baronów węglowych. O jakiejkolwiek interwencji Rządu w przemyśle żelaznym dotychczas nic nie słyszeliśmy.

Dzisiaj pragniemy zwrócić uwagę na rozbój, uprawiany przez inną gałąź przemysłu — przez przemysł naftowy.

Przed dwoma laty cena nafty w Warszawie wynosiła 24 grosze za kilo loco skład. Cena powyższa obejmowała koszt przewozu — 5 gr. i akcyzę 10,5 grosza od kilograma nafty. Jeśli odliczyć te dwie pozycje, stanowiące razem 15,5 grosza, uzyskamy cenę nafty franko rafinerja 8,5 grosza za kilo.

W tym czasie z inicjatywy dyrektora firmy „Karpaty" p. Windischa zawiązał się kartel, do którego weszły wszystkie potencje przemysłu naftowego, jak: Oleum, B-cia Nobel, Fanto, Karpaty i Vacuum Oil Company z Czechowic. P. Windisch za swoją inicjatywę mianowany został dyrektorem generalnym kartelu. Wicedyrektorem nietyle z tytułu swoich kwalifikacji fachowych, ile z tytułu pokrewieństwa z wpływowemi osobami, został p. Zawadzki, szwagier b. wiceministra Skarbu p. Augusta Popławskiego.

Wyniki utworzenia się kartelu nie dały długo na siebie czekać. Cena nafty w Warszawie skoczyła do **48,5 grosza za kilo.** Jeśli z tej ceny odliczymy też same koszty przewozu i akcyzy (15,5 grosza), to uzyskamy cenę franko rafinerja **33 grosze za kilo, t. j. cenę o 300% wyższą od ceny przedkartelowej.**

Szalona ta zwyżka ma jedno tylko uzasadnienie — **chęć ograbienia konsumenta!** Żadnych innych uzasadnień niema. Z kursem dolara eksploatacja nafty nie ma nic wspólnego. Nikt nie jest tak naiwny, aby przypuszczał, iż robotnikom w Drohobyczu czy Borysławiu wypłaca się zarobki w dolarach, albo nawet że przemysłowcy stosowali tam dodatek wyrównawczy złotego. Koszta administracji z chwilą utworzenia się kartelu znacznie się zmniejszyły, gdyż zamiast kilku aparatów administracyjnych, powstał jeden aparat dla całego kartelu.

Zresztą gdyby nawet uwzględnić zwyżkę kursu dolara, to i w tym wypadku kartel mógłby usprawiedliwić zwyżkę o 80%, ale nigdy o 300%!

Z naszej produkcji naftowej tylko 40 proc. idzie na pokrycie konsumcji wewnętrznej. Pozostałe 60% idą na eksport zagranicę. A dzieje się tak, że suma, osiągnięta ze sprzedaży wewnątrz kraju, pokrywa wszystkie koszty eksploatacji wraz z kosztami handlowemi, administracyjnemi, podatkami, płaconemi Skarbowi i t. d. Każdy zaś dolar, osiągany ze sprzedaży 60% produkcji wywożonej, stanowi czysty zysk skartelowanych firm. Że zyski te nie są małe, dowodzi tego cena nafty wywożonej, która do niedawna wynosiła 1.80 amer. dol. za 100 kilo franko granica. Zysk ten potężnie wzmógł się od chwili wybuchu strajku górników w Anglji i znaczniejszego zapotrzebowania na naftę polską ze strony Anglji, gdzie liczne zakłady przemysłowe wprowadzają motory naftowe i gdzie wskutek oszczędności gazu i elektryczności, ludność posiłkuje się naftą, jako środkiem oświetlającym. Oczywista, że przemysłowcy nasi nie omieszkali wykorzystać takiej gratki i wnet podbili cenę z **dol. 1.80 do 2.80 i 3 dol, za 100 kilo.**

Nie trzeba chyba dodawać, jak ważnym artykułem codziennym jest u nas nafta, gdyż cała wieś polska nie zna innego oświetlenia, jak naftowe. W miastach zaś nafty używa ludność najuboższa. Panowie udziałowcy kartelu naftowego swoich pałaców i apartamentów naftą nie oświetlają.

Nie jest także oświetlana naftą siedziba kartelu w Warszawie — pałacyk przy ul. Moniuszki, gdzie dawniej mieściło się poselstwo czechosłowackie, a obecnie pałacyk ten dzierżawiony jest przez kartel za drobnostkę — **100.000 zł. rocznie!**

Najsmutniejszem w tem wszystkiem jest to, że do kartelu naftowego należy i udział w rozboju tym bierze sam Rząd ze swoim „Polminem".

Komu, jak komu, ale Rządowi odrodzenia moralnego, stanowczo nie wypada należeć do tej kompanji.

W końcu nie od rzeczy będzie przytoczyć zdanie prof. Antoniego Sujkowskiego, który od tygodnia zasiada w naszym Rządzie, o tych sferach, do których należą także kapitaliści naftowi.

Prof. Sujkowski pisze („Polska Niepodległa", str. 197):

„Mieszczaństwo polskie, nadewszystko jego część z b. zaboru rosyjskiego, w pierwszem siedmioleciu powojennem okazało się żywiołem dzikim w swej drapieżności, pozbawionym wszelkich cech przewidywania, a wytężającym całą pomysłowość na wyzyskiwanie Skarbu i szerokich kół spożywców. Hasłem tych kół mieszczańskich w Polsce było zyskać wiele i natychmiastowo, chować zagarnione krocie w bankach zagranicznych i używać życia.

Sprawozdania polskich placówek konsularnych zagranicą są przepełnione skargami, że osobiste wysiłki konsulów, mające na celu zbyt polskich wyrobów przemysłowych zagranicą, były wprost lekceważone przez odpowiednie koła przemysłowe i kupieckie w Polsce. Daje się to objaśnić tem, że mały wysiłek, mający na celu uzyskanie niezwaloryzowanej pożyczki państwowej, bardziej się opłacał, aniżeli bardziej skomplikowane i kłopotliwe starania o rozszerzenie rynków zbytu dla polskich towarów. Wspomniane sprawozdania konsulów są również przepełnione narzekaniami, że przy dokonywanych tranzakcjach handlowych naszego kupiectwa z zagranicą, polscy kontrahenci wywoływali przykre zdziwienie swem niedołęstwem, lekceważeniem terminów, a czasami nawet wręcz niesumiennością".

Uwagi niewątpliwie trafne. Sanacja przemysłu naszego jest bezwzględnie konieczna — a pierwszym warunkiem tej sanacji jest poskromienie „żywiołu dzikiego w swej drapieżności" i niedopuszczanie do rabowania ludności przez spiski kartelowe.

r. b.

::o::

Zmiany w Konstytucji

BUDŻET.

Wczoraj obradowała wyłoniona przez Komisję Konstytucyjną podkomisja dla zredagowania art. 25 Konstytucji. W obradach brali udział posłowie: Kiernik (Piast), Konopczyński (Z. L.-N.), tow. Lieberman i poseł Stroński (Ch. N.). W myśl wniosku podkomisji:

Art. 25 ustawy konstytucyjnej otrzymuje brzmienie następujące: „Prezydent Rzplitej zwołuje, otwiera, odracza i zamyka Sejm i Senat. Sejm winien być zwołany na pierwsze posiedzenie w trzeci wtorek po dniu wyborów i corocznie najpóźniej w październiku na sesję zwyczajną.

Prezydent Rzplitej może zwołać Sejm w każdym czasie na sesję nadzwyczajną wedle własnego uznania, a winien to uczynić na żądanie ⅓ ogółu posłów w ciągu dwuch tygodni.

Inne wypadki zebrania się Sejmu na sesję nadzwyczajną określa Konstytucja. Odroczenie wymaga zgody Sejmu, jeżeli ma być w ciągu tej samej sesji zwyczajnej powtórzone, lub jeżeli przerwa ma trwać dłużej, niż 30 dni.

Rząd składa Sejmowi na sesji projekt budżetu wraz z załącznikami nie później, niż na pięć miesięcy przed rozpoczęciem następnego roku budżetowego. Jeżeli Sejm najdalej w ciągu trzech miesięcy od dnia złożenia przez Rząd projektu budżetu nie uchwali, Senat przystępuje do rozważania złożonego projektu

Jeżeli Senat w ciągu 30 dni nie prześle Sejmowi swojej uchwały w przedmiocie budżetu wraz z przyjętemi zmianami, uważa się, iż przeciw projektowi zarzutów nie podnosi (art. 35 ust. 1).

Jeżeli Sejm w ciągu 15 dni po otrzymaniu budżetu z przyjętemi przez Senat zmianami pewnej uchwały nie powełmie, uważa się poprawki Senatu za przyjęte.

Prezydent Rzplitej ogłasza budżet, jako ustawę w brzmieniu: a) w przyjętem przez uchwałę Sejmu, jeżeli Sejm i Senat budżet w ustalonych terminach rozpatrzyły i Sejm bądź przyjął, bądź odrzucił poprawki Senatu, b) przyjętem przez Sejm albo przez Senat, jeżeli tylko Sejm lub tylko Senat uchwalił budżet w oznaczonym terminie, c) projektu rządowego, jeżeli ani Sejm, ani Senat w oznaczonych terminach uchwał co do całości budżetu nie powzięły.

MIERZYDROGA.

Nie wiedział nikt skąd przyszedł, z której strony świata
Do wioski Kraśna Struga. Przyszedł, no i basta!
Zapukał do chałupy gospodarza Kminka,
A kiedy ten na niego wybałuszył ślepie,
Powiedział: „Przyjm, człowieku, mnie na parobczaka,
We wszystkiem ci podporą znakomitą będę,
Nie byle jaką siłę mam w kanciastych plecach,
Nie od parady ręce osmalone noszę".
Uważniej wściubił ślepie Kminek w twarz przybysza,
Obejrzał go całego, jako stał rozrosły,
Miarkował cości chytrze, ciężko i powoli,
Miarkował, kalkulował, wreszcie palnął: „Zgoda!"
Przypadła mu do gustu twarz nalana słońcem,
Przypadły mu do serca: pierś owiana wiatrem,
Zszarpane pracą ręce i kanciaste plecy,
Kanciaste, dębczakowe, twarde, jako orka.
I stało się. Zamieszkał biedny Mierzydroga
Z famil ją Bartka Kminka w wiosce Kraśna Struga.
Harował w dzień i w nocy, a do czego ręce,
Zszarpane pracą ręce dotknie i przyłoży
Staje się wszystko zgrabne, gładkie i okrągłe,
Skończone, jako bożych trudów wykonanie.
I tak przykładnie robiąc, wpadł pokrótce w oko
Jedynej córki Kminka, mlecznej i dorodnej,
Co przedtem się ku chłopu inakszemu miała,
Co przedtem w gospodarskim synu się durzyła,
W siarczystym, piwnookim Antku Skoczykosie.
Gdakały już kumoszki, zszedłszy się przy święcie
Przed szynkiem, przed kościołem w płomienistych chustach:
„Ta chodzi z Mierzydrogą, ale poczekajcie,
Zada im bobu Antek, synek gospodarski!"
Już nawet stary Kminek przejrzał ich wzajemną
Skłonność ku sobie, przejrzał i rzekł do swej starej:
„Kasia z tym łatkiem coś mi zbyt już, zbyt majdruje.
Co powiesz na to stara?... Trzeba mieć baczenie".
A Antek Skoczykosa długie miał gadanie
Z dziewuchą w cztery oczy we brzozowym gaju:
„Nie widzisz mnie, psia jucho! Mnie, co mam nazwisko!
Nie widzisz mnie, opętał djabeł cię, psia jucho!
Z cygańskim synem chodzisz! Czekaj, dam ja tobie!"
Pod boki się wzięła Kasia: „Moja wola!
On silny, wszystko zrobi, nie jak ty paniczyk
Umie za pługiem chodzić, umie siano wozić,
A tobie w głowie jeno — wódka i harmonja,
A tobie w głowie jeno — wywczas i niedziela.
Na piersiach jego — wiatry, w oczach jego — słońce.
Ma twarde, ma kanciaste, rozrośnięte plecy,
A ty pieszczoszek jesteś, słaby jak dmuchawiec".
Nie zdzierżył Antek złości — lu! — dziewczynę nożem,
Aż cała krew wyciekła z niej, a z krwią jej życie,
A sam się oddał w ręce władzy: „Moja wina!"
I poszedł znów w daleką drogę Mierzydroga.
Nie wiedział nikt skąd przyszedł, ani dokąd odszedł,
A on wciąż mierzył, mierzył polne, leśne drogi,
Nie smucił się, nie martwił, szedł i szedł przed siebie,
Pomagał raz tamtemu, raz owemu w orce,
W bartnictwie, w drwalowaniu, w ogrodnictwie, w kośbie,
Na nic niepomny okrom orki wiekuistej,
Idący naprzód, naprzód, wiatrom na spotkanie,
Zawsze jednako wolny i jednako czynny.

Włodzimierz Słobodnik.

::o::

Jeżeli Sejm jest rozwiązany, a ustawa budżetowa na dany rok budżetowy lub przynajmniej prowizorjum budżetowe na czas, aż do zebrania się nowego Sejmu, nie są uchwalone, Rząd ma prawo czynić wydatki i pobierać dochody w granicach zeszłorocznego budżetu aż do końca tego miesiąca, w którym Sejm, stosownie do postanowień Konstytucji, winien się zebrać.

To samo dotyczy poboru rekruta, który Rząd ma prawo pobierać w granicach zeszłorocznego, przez Sejm uchwalonego, kontyngentu.

Od chwili złożenia Sejmowi projektu budżetu sesja sejmowa nie może być zamknięta, dopóki budżet nie będzie uchwalony lub dopóki nie upłyną terminy, przewidziane w niniejszym artykule.

Postanowienia, zawarte w ustępach... art. niniejszego nie mają zastosowania, jeżeli Sejm odrzuci w całości przedłożony przez Rząd projekt budżetu

Sprawozdanie Inspektorów Pracy.

(Dokończenie).

Przechodzimy z kolei do sprawy nieszczęśliwych wypadków.

Ogólnie okręgowi Inspektorzy zaznaczają, że w okresie sprawozdawczym zawiadomienia o nieszczęśliwych wypadkach napływały bardzo nieregularnie lub nie nadsyłano ich wcale. Stan ten powstał w związku z wprowadzeniem nowej ustawy ubezpieczeniowej, w wyniku której władze administracyjne obowiązane są nadsyłać Inspekcji Pracy zawiadomienia o nieszczęśliych wpadkach. Jednak władze te nie wywiązują się z nałożonego na nie obowiązku. Inspektorowie bardzo często zupełnie przypadkowo dowiadują się o wypadku w czasie zwykłej swojej wizytacji, lub z pism, Zawiadomienia władz administracyjnych, o ile przychodzą ,przychodzą z wielkim, czasem z półrocznym opóźnieniem.

Pomimo tych braków w informowaniu w okresie sprawozdawczym zanotowano w Inspekcji aż **11,097** nieszczęśliwych wypadków, w tym **265** śmiertelnych.

Sprawa takiej masy kalek i wypadków śmiertelnych w ciągu roku jest zbyt poważną, aby niedbalstwo władz administracyjnych, utrudniające zmianę stosunków, mogło być nadal tolerowane.

Sprawa nadsyłania Inspektorom zawiadomień w terminach szybkich, pozwalających na celowe z ich strony działania winna być jaknajspieszniej uregułowana.

Wszyscy Inspektorowie w swych sprawozdaniach uskarżają się na przeciążenie **rozjemstwem**, odrywającem ich od właściwych ich zadań.

Istotnie nie można dziwić się tym skargom.

W okresie sprawozdawczym załatwiono pojedyńczych spraw przemysłowych, rolnych wraz ze sprawami dozorców domowych 31,990, oraz spraw zbiorowych przemysłowych i rolnych 4,302 — co łącznie daje 36,292 zatargi. Przeciętnie więc na jedną siłę inspekcyjną przypadło do załatwienia w ciągu roku 324 zatargów pojedyńczych oraz 43 zatargów zbiorowych.

Liczby te świadczą, że istotnie załatwianie takiej masy spraw, obok zasadniczo innych obowiązków musi być uciążliwe, a co gorsze musi odbijać się ujemnie na zasadniczych czynnościach, t. j. na wizytacjach.

Wniesionej sprawy, której załatwienia domaga się ta czy inna strona, odłożyć nie można, a wizytację zawsze można. Ze zrozumiałych względów pracodawca z braku wizytacji będzie zadowolony, a jak piszą Inspektorowie, — robotnicy traktują je, niestety, zupełnie obojętnie.

Czy nie należałoby aby organizacje zawodowe większą zwróciły uwagę na sprawę wizytacji zakładów pracy przez Inspekcję i w związku z tym domagały się utworzenia specjalnych Sądów. pracy, które przejęły od Inspekcji załatwianie zatargów.

Przejrzawszy sprawozdania z poszczególnych okręgów, trzeba podkreślić, że w przeważającej większości odznaczają się one znajomością terenu i spraw omawianych.

Jednak i tutaj jest dość różnolite ujęcie tematu, mające swe źródło nietylko w różnicy terenów, ale i w braku wspólnej metody sprawozdawczej.

Oczywista, nie poszczególnych inspektorów jest rzeczą, ani nie leży to w zakresie ich możliwości stwarzanie, czy ustalenie tej wspólnej metody. To jest rzeczą Głównego Inspektora Pracy.

W związku z nową ustawą o pracy kobiet i młodocianych, z polecenia Głównego Inspektora Pracy została przeprowadzona przez kobiety - inspektorki ankieta o pracy tych kategorji robotników i w formie specjalnych referatów dołączona do sprawozdań niektórych okręgów. Referaty te mamy przy sprawozdaniu z I okręgu (wielka Warszawa), oraz z II okręgu (województwo warszawskie), z innych zaś okręgów brak takich referatów. Zastanawia, dlaczego w innych okręgach sprawy tej nie opracowano. Czyż nie było tam inspektorek - kobiet? Zaglądamy do spisu osobowego i znajdujemy, że poza poprzednio podanymi okręgami, jest kobieta - inspektorka jeszcze w III okręgu (województwo łódzkie). Dlaczegóż okręg ten został wyłączony, dlaczego brak stamtąd specjalnego opracowania? Przecież z podanych cyfr wynika, że prawie ⅓ zatrudnionych w przemyśle kobiet i młodocianych **na ten właśnie okręg przypada i stanowi prawie połowę zatrudnionych w tym okręgu robotników.**

Ogólnie rzecz biorąc, musimy podkreślić, że w poszczególnych okręgach, w stosunku do posiadanych sił pracy dokonano bardzo dużo, że musiała być ona intensywnie i sprawnie prowadzona.

Sprawozdania te mogą zarówno materjałem cyfrowym, jak i opisem stosunków oddać duże usługi zainteresowanym. Z materjałem tym winni zapoznać się działacze społeczni, przedewszystkiem — działacze związków zawodowych.

Walczak.

DROZYZNA.

WZROST DROŻYZNY.

W tygodniu od 27 czerwca do 3 lipca na rynku warszawskim notowano tylko niewielkie wahania cen. Podniosły się między innemi ceny kartofli (7,0 proc.), mięsa (wieprzowe 1,5 proc.), masła (1,8 proc.), cukru (2,3 proc.) i grochu polnego (7,3 proc.).

Znaczniejszą zniżkę cen notowano równocześnie dla mąki pszennej (4,0%), mąki żytniej (1,6 proc.), chleba razowego (2,3 proc.), mięsa wołowego (1,1 proc.) i fasoli (1,0 proc.).

Koszt żywności podniósł się w porównaniu z tygodniem poprzednim o 0,19 proc. (tydzień poprzedni — 0,13 proc.).

NIEZNACZNA ZNIŻKA CENY ZAPAŁEK.

Na skutek interwencji Min. Skarbu cena sprzedażna skrzyni zapałek monopolowych od dnia wczorajszego obniżona została przez Spółkę Akcyjną dla eksploatacji Państwowego Monopolu zapałczanego z 310 na 290 złotych.

Departament Akcyz i Monopolów Ministerjum Skarbu przyjął tę zniżkę jako tymczasową i zażądał od Spółki Akcyjnej dla eksploatacji Monopolu zapałczanego przedłożenia kalkulacji kosztów produkcji zapałek. Rzecz zrozumiała, że tak znikoma zniżka jest niewystarczająca i Min. Skarbu winno energicznie domagać się dalszej zniżki ceny zapałek.

BEZCZELNOŚĆ MLECZARZY NIE MA GRANIC.

Związek spółdzielni nabiałowych, na którego czele stoi osławiony już z wielokrotnego podbijania cen Feliks Przeradzki, zwolniony z więzienia za kaucją, zawiadomił Komisarjat Rządu o nowem podwyższeniu ceny mleka do 37 groszy za litr. Komisarjat Rządu winien energicznie interwenjować. A p. Przeradzki winien wrócić do aresztu.

MACHINACJE GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

Giełda zbożowa towarowa w dniu 12 b. m. dokonała tranzakcji nowem żytem z terminem dostawy do końca lipca r. b. po 21 zł. za kwintal franco Warszawa, podczas gdy podano w notowaniach jedynie stare żyto przy cenie po 23 zł. za kwintal. Zachodzi pytanie dlaczego tranzakcja o niższej cenie nie została notowana. Przecież jest jawna tendencja giełdy w kierunku zatajania rzeczywistych cen, celem ich sztucznego rozbijania.

———::o::———

Strajk w Toruniu

Strajk w zakładach użyteczności publicznej w Toruniu dotychczas nie został zlikwidowany. Delegat Min. Pracy i Opieki Społ. wysunął propozycję kompromisową, według której pracownicy mają być przyjęci na dotychczasowych warunkach, a następnie mają się toczyć rokowania co do uposażeń. Magistrat m. Torunia ma udzielić odpowiedzi w tej sprawie dopiero w piątek. Centr. Związek Pracown. Użyteczności Publicznej w Warszawie, wspiera materjalnie strajkujących.



Cook (Kuk), przywódca strajku górniczego w Anglji

Strajk rolny

Dnia 12 b. m. wybuchł ogólny strajk rob. rolnych w folwarkach Kamionka i Protosowszczyzna pow. Grodzieńskiego, włas. Eustachego Sapiehy.

Strajk spowodowany został niewydaniem pensji i ordynarji za 4 kwartały 1925 r., niewypłacaniem zarobków rob. dniówkowym w gotówce i naturaljach — od 9 miesięcy, odebraniem pastwiska krowom ordynarjuszy, odmową udzielania pomocy lekarskiej, zmuszaniem do zamieszkiwania w małych, cuchnących i zrujnowanych mieszkaniach — po dwie rodziny razem, składające się od 14 — 20 osób, oraz nieludzkim traktowaniem robotników przez administrację, która za pomocą pięści i kija „uczy posłuszeństwa" głodnych pracowników.

Charakterystyczne, że p. Sapieha wzywany przez komisję Rozjemczą na rozprawę o niewydanie świadczeń robotnikom — nie zjawia się, dokumentując w ten sposób, że nie uznaje prawnie obowiązujących ustaw.

Domagamy się od władz energicznej interwencji i obrony głodnych robotników przez zdziczałym arystokratą.

———::o::———

Strajk kin

Rząd wydał orzeczenie, że filmy zagraniczne z państw, z któremi zawarte są koncesje, nie mogą być opodatkowane wyżej, niż filmy polskie. Żądają tego odpowiednie klauzule traktatów handlowych z zagranicą.

Ministerjum spraw wewnętrznych wyda Magistratowi polecenie zrównania stawek podatkowych.

Wobec tego, związek właścicieli kin polecił swym członkom poczynić odpowiednie przygotowania na sobotę, celem otwarcia teatrów.

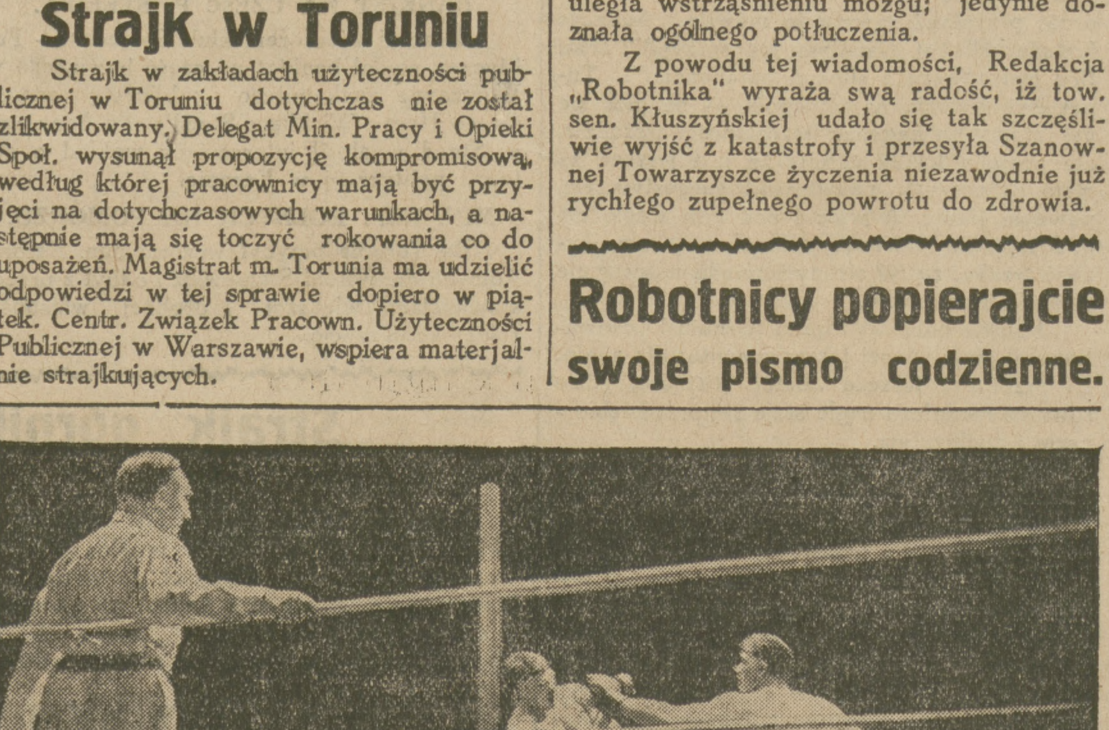
———::o::———

Stan zdrowia t. Kłuszyńskiej jest zupełnie dobry

Wczoraj otrzymaliśmy depeszę z Bielska, z której dowiadujemy się, iż stan zdrowia tow. sen. Doroty Kłuszyńskiej jest zupełnie dobry. Tow. Kłuszyńska podczas wypadku samochodowego, o którym pisaliśmy, nie odniosła żadnych ran, ani nie uległa wstrząśnieniu mózgu; jedynie doznała ogólnego potłuczenia.

Z powodu tej wiadomości, Redakcja „Robotnika" wyraża swą radość, iż tow. sen. Kłuszyńskiej udało się tak szczęśliwie wyjść z katastrofy i przesyła Szanownej Towarzyszce życzenia niezawodnie już rychłego zupełnego powrotu do zdrowia.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.



Franz Diener—mistrz Niemiec w ciężkiej atletyce.

Przed paru dniami zostało rozegrane w Berlinie spotkanie o tytuł mistrza Niemiec pomiędzy Samsonem — Körnerem i Dienerem. Po zaciętej walce po 15 rundzie zwyciężył Diener. Na lewo Diener, na prawo Samson — Körner.

PRZEGLĄD PRASY

„Polska Zbrojna", która coraz mniej zajmuje się armją, a coraz więcej polityką, wypowiada się po lewiatańsku za **9-godz. dniem roboczym.**

„Wspomnieliśmy już poprzednio ku irytacji „Robotnika", o korzyściach 9-godzinnego dnia pracy, wprowadzonego niedawno we Włoszech, a oddawna już obowiązującego w Niemczech. Każdy bezstronny sam przyzna, że kraj, pracujący 9 godz. na dobę, produkuje więcej i taniej, niż kraj o 8-godzinnym dniu roboczym. Ale doktryna socjalistyczna „Robotnika" nie pozwala na dzień 9-godzinny; ponad 8 godzin pracować może w Polsce jedynie inteligent, człowiek nauki, minister — jednem słowem każdy, byle nie czytelnik „Robotnika".

„Każdy bezstronny" przyzna, że St. Zjednoczone, gdzie przeważnie pracuje się 8 godzin, a na dobitkę zarobki są kilkakrotnie wyższe, niż w Europie, produkują „najwięcej" i „najtaniej". „Każdy bezstronny" przyzna, że kilkunastogodzinny dzień rob. w krajach azjatyckich nie jest dowodem rozwoju przemysłu. „Każdy bezstronny" wie, że kraj o 8-godz. dniu rob. może produkować daleko więcej i taniej, niż kraj o 9-godz. dniu. „Każdy bezstronny" wie dużo jeszcze innych rzeczy, o których nie wie „Polska Zbrojna".

Co się tyczy pracy „inteligentów", to urzędnicy pracują 7 godz. — i jakoś robotnicy wcale nie chcą odebrać im 7-godz. dnia, jak pp. inteligenci z „Polski Zbrojnej" — 8-godz. dzień robotnikom. Praca w handlu i biurach podlega tak samo ustawie o 8-godz. dniu, jak praca w przemyśle.

Ustawa o 8-godz. dniu dotyczy tylko pracy najemnej, a nie dotyczy wcale t. zw. samodzielnych. Czy mamy tłumaczyć „Polsce Zbrojnej" różnicę między robotnikami najemnymi a „samodzielnymi"? Praca „człowieka nauki" czy „ministra' jest całkiem odrębnego rodzaju i nie poddaje się reglamentacji gospodarczej.

To wszystko tłumaczyło się lewiatańczykom nie raz, ale tysiąc razy. Teraz to trzeba tłumaczyć inteligentom z „Polski Zbrojnej", którzy nagle po rewolucji majowej... wymyślają najdziksze systemy wyborcze i chcą podkopać 8-godz. dzień roboczy.

I wszystko to się robi z jakąś niesmaczną pychą, z zaklinaniem się na to, że dla Ojczyzny oni oddają wszystko — „aż do oddania życia włącznie"... Ostatecznie — któż to są ci „my", o których pisze „Polska Zbrojna", jako o takich ofiarnikach. Proszę pamiętać, że armja to nie tylko oficerowie zawodowi— armja to „także" — żołnierze, przeważnie chłopi i robotnicy, którzy najgęściej giną na wojnie. A podczas pokoju najbardziej narażone jest życie — nie oficera, lecz robotnika przemysłowego, który tyle ofiar z życia składa na ołtarzu „rozwoju przemysłu"...

***

„Warszawianka" we wstępnym art. naprzód złorzeczy górnikom angielskim, że upierają się „przy swoich t. zw. zdobyczach społecznych", to jest przy 7-godz. dniu roboczym i dotychczasowej taryfie płac. A potem — złości się na nasze obecne strajki, a nawet na „takich strajków groźby, plotki (!), zapowiedzi, postrachy, pogróżki"... Od dwu miesięcy, **ni z tego, ni z owego,** mamy coraz to inne strajki"... **Ni z tego ni z owego!** Cynizm obszarniczego pisma, które stale domaga się **jaknajwyższych cen** na produkty rolne — jest zaiste niepospolity! Robotnicy polscy otrzymują płace, należące do najniższych w Europie. Ale dla obszarniczego dziennika strajki są **„ni z tego ni z owego"!!** Pomimo szalonego wzrostu cen robotnikom w ciągu długiego okresu nie wypłacano dodatków wedle wskaźnika drożyźnianego (nawet tam, gdzie obowiązywała umowa zbiorowa). To oczywiście dla obszarniczego organu — głupstwo! Niech robotnicy zrzekną się swoich najskromniejszych wymagań, bo przecież kapitaliści i obszarnicy nie są od „zrzekania się" czegokolwiek!

***

„Dwugroszówka" wykryła, dlaczego to miljon górników angielskich nie chce wrócić do pracy, chociaż parlament przedłużył im dzień rob. o godzinę, a właściciele kopalń ofiarują im uprzejmie płacę o 10 proc. mniejszą... Oni by chcieli wrócić, ale... nie pozwalają im przywódcy... Więc „Dwugroszówka" okropnie jest na nich zła, zwłaszcza oburza się na słowa, wypowiedziane przez Prezydenta Federacji górników Herberta Smitha: „Gdybym miał do wyboru — zgodę na obniżkę płac albo zgodę na przedłużenie dnia rob.—wybrałbym pierwszą!" Oczywiście, doświadczony wódz górników wychodził z założenia, że z dwojga złego i w razie konieczności lepiej wybrać obniżkę płac, bo to da się później powetować, natomiast bardzo trudna jest walka o przywrócenie krótszego dnia rob. Zresztą komisja Samuela po starannych badaniach orzekła, że przedłużenie dnia rob. nic nie pomoże górnictwu angielskiemu. Ale „Dwugroszówka" za wszelką cenę chce przedłużenia dnia rob., bo to jest nietylko gospodarcza, ale i moralna zdobycz klasy robotniczej!

***

„Nasz Przegląd" wskazuje niebezpieczeństwo, że Rząd—wzamian za głosowanie Chjeno - Piasta za pełnomocnictwami na czas po zamknięciu sesji — może reakcji ofiarować zmianę ordynacji wyborczej w drodze dekretu. „Nasz Przegląd" sądzi, że taki kompromis byłby najgroźniejszy dla mniejszości narodowych.

———::o::———

Rząd udzielił subsydjum teatrowi im. Bogusławskiego

P. premjer Bartel zamierza część niezbędnego subsydjum dla teatru Bogusławskiego pokryć ze swych funduszów dyspozycyjnych.

Sprawa zaś pokrycia reszty będzie załatwiona przez p. premjera po porozumieniu z ministrem skarbu.

Jest nadzieja, że całość subsydjum rządowego wyniesie 360 tysięcy złotych i że teatr Bogusławskiego będzie utrzymany wbrew woli reakcyjnej, ciemnej i tępej prawicy radzieckiej.

Pewne trudności okażą się przy formowaniu nowej trupy, gdyż obecna rozproszyła się po innych teatrach, nie mogąc doczekać się decyzji ostatecznej co do przyszłego sezonu.

::o::

Koniec robót przy rozbiórce soboru

Prace około zniwelowania placu po rozbiórce b. soboru posunęły się o tyle naprzód, że dziś lub jutro parkan okalający roboty zostanie rozebrany.

Do zupełnego uporządkowania placu pozostanie jedynie wywiezienie resztek gruzów i złomów granitowych oraz nawiezienie ziemi potrzebnej do splantowania placu.

Jak długo potrwają te końcowe prace trudno przewidzieć ze względu na to, że niewiadomo, jaką ilość ziemi trzeba będzie nawieźć.

Robotnicy zatrudnieni dotychczas przy rozbiórce soboru przeniesieni zostaną do innych robót miejskich. Na placu pozostanie tylko dozorca.

::o::

Zamach na magazyny amunicyjne pod Krakowem.

Onegdaj o świcie okolice Witkowic pod Krakowem były terenem krwawej walki wartowników przy wojskowych magazynach amunicyjnych z nieznaną bandą napastników.

Jak się dowiadujemy, kilku tajemniczych zamachowców usiłowało o 3 godzinie nad ranem dostać się do magazynu materjałów wojskowych. Gdy napadnięci wartownicy nie dali się steroryzować strzałami, wywiązała się strzelanina. Jeden z zamachowców został zabity, jednego ciężko raniono, trzeciego żywcem ujęto uciekającego.

Natychmiast przybyły z Krakowa władze wojskowe śledcze i prokurator. Dochodzenia prowadzą władze policyjne i żandarmerja. Dotychczasowe wyniki dochodzeń nie są znane.

::o::

Krwawa loterja fantowa

W niedzielę w Skolimowie, podczas odbywającej się loterji dobroczynnej, urządzonej przez ochotniczą straż ogniową, na tle jakiegoś osobistego sporu wynikła bójka między strażakami a przybyłymi na loterję gośćmi.

Z jednej strony atakowano laskami i kamieniami, z drugiej — puszczono w ruch toporki. Po dłuższej walce kilku oficerów zdołało walczących rozbroić. W rezultacie trzech strażaków jest silnie poturbowanych, kilkanaście zaś osób z pośród gości, odniosło lżejsze rany i stłuczenia.

::o::

Cmentarz z czasów napoleońskich w Piotrkowie

Przy robotach zakładania rur wodociągowych w Piotrkowie, które to roboty prowadzi firma Ulen i Sp. na ulicy Sienkiewicza tuż obok ul. Kaliskiej natrafiono na głębokości kilku metrów na szereg trumien zachowanych jeszcze w niezłym stanie. Po wydobyciu, okazało się, że pochowani tam zostali oficerowie i żołnierze Księstwa Warszawskiego. Znaleziono epolety porucznika 12 pułku i 15 p. oraz odznaki i guziki metalowe z orłami Księstwa Warszawskiego 21 p., 57 p., co wskazywałoby, że znajdował się tam niegdyś w czasie wojen napoleońskich lazaret wojskowy, nie toczyły się bowiem w tych stronach większe bitwy.

Wydobyte szkielety pochowano na cmentarzu, a znalezione odznaki oddano do miejscowego Muzeum miejskiego.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE.

TEATR POLSKI: Azais, komedja w 3 aktach L. Verneuila i J. Berra, przekład Gustawa Olechowskiego.

Tytuł wygląda dość intrygująco. Co to jest: piękność arabska, nowa choroba czy pasta do butów? W spisie osób nie figuruje żaden ani żadna Azais. Ale zaraz w pierwszym akcie rzecz się wyjaśnia. Azais to filozof, który twierdzi, że w życiu ludzkiem ilości szczęścia i nieszczęścia wyrównywają się. Dzięki temu prawu równowagi ubogi nauczyciel muzyki, który przez 35 lat miał „pecha" nagle zaczyna mieć bajeczne powodzenie, i zakrawa na 35 krów tłustych, gdy tego samego dnia p. Stromboli, wulkan ziejący szczęściem i powodzeniem, nagle wygasa i schodzi na dziady. Gdy biedny nauczyciel ustami p. Maszyńskiego pod nagłemi ciosami szczęścia zaczyna wykrzykiwać: Azais! Azais! jakby jakieś zaklęcie sezamowe — widownia wybucha brawami, nie dlatego, że p. Maszyński dobrze gra — za coby się również brawa należały, lecz za to, że — w sztuce ma szczęście. O dobrzy ludziska! O serce człowiecze, które wciąż marzysz o szczęściu! Farsiści otworzyli przed tobą komedję zniszczenia a ty się dajesz tak łatwo wziąć na kawał? To samych siebie oklaskujemy w p. Maszyńskim, przenosimy się wyobraźnią w czwarty wymiar. Dalibóg, taka głupia farsa ale ona sama ma szczęście — można na niej studjować sekret elementarnego wrażenia estetycznego.

Teorja Azaisa (p. Boy - Żeleński komunikuje, że taki filozof istniał sto lat temu rzeczywiście) przypomina nam nawał teorji współczesnych: teorja względności Swobody, teorja perjodycznych wzlotów energji, teorja Freuda, Couego, różne teozofje, chiromancje, grafologje i inne salonowe zabawy inteligentów — komedjopisarz ma tu materjału poddostatkiem. Ale farsa Verneuila zadowala się komizmem powierzchownym, nie wyprowadza komizmu z samej rzeczy — dlatego jest tak samo płytka jak np. „Sublokatorka" Siedleckiego, który z mizerji mieszkaniowej wcale nie wysnuł swoistego komizmu tych stosunków. Tylko w jednem miejscu komizm Verneuila sięga nieco głębiej. Szczęście to dojrzały owoc, który jednak sam nie spada, trzeba go zerwać, a więc trzeba tupetu, odwagi. Idzie się „na pewniaka", ale iść trzeba i to ostro. Dlatego p. Maszyński musi też grać bezczelnego. I to podoba się widowni tak samo, a może o wiele więcej niż jego szczęście. Mądrość przysłowi zawsze to mówiła. „Audaces fortuna adiuvat (śmiałym los sprzyja)" „Pan Bóg jest zawsze z silnemi bataljonami". Tupet jest melodją naszej epoki — na głos się uskarżamy na nadmiar bezczelności wszędzie, ale pocichu każdy żałuje, że jest jeszcze za mało zaborczym, natrętnym, suggestywnym, pewnym siebie. A więc i pod tym względem p. Maszyński jest naszym ideałem — ale, wyznać trzeba, że tej strony komedji autorzy nie wyzyskali należycie.

Polskie komedje tupetu (Grubiński, Nowakowski) mają więcej temperamentu; dla analogji przytoczę jeszcze „Lato" Rittnera, gdzie również niedołęga nagle staje się przedsiębiorczym i zuchwałym.

Akt II i III żyją jeszcze echami aktu I, wogóle sztuka jest niejednolitą brak w niej elektrotechniki farsowej, nadmiar różnych motywów — ale nie z bogactwa, lecz z niezaradności. Jednolitość zewnętrzna nadaje jej postać barona Würtza, głuptasa, który się ma za genjusza do interesów (przypomina Jenialkiewicza), — rola znakomicie grana przez p. Stępowskiego. I ten motyw czy raczej ten typ nie został przez autorów należycie wyzyskany, owszem spartaczyli go farsowo, — za to tem lepiej wyzyskał go p. Stępowski. Niewiadomo mi, czy autorzy kazali baronowi szeplenić, — to jest efekt komiczny łatwy choć nużący. Pomimo tego efekciku p. Stępowski wyniósł rolę na wyżynę godną wielkiego aktora — uczynił swego barona dobrodusznym, sympatycznym, — może go spolszczył zanadto, szkoda, że nie dał mu czasem paru akcentów niebezpiecznych, niepokojących otoczenie. W każdym razie ujawnił szeroką skalę swego talentu — od Otella, Henryka IV do barona Würtza skok bardzo wielki.

Karol Irzykowski.

KRONIKA POLITYCZNA.

DELEGACJA ZWIĄZKU NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH U P. MINISTRA SUJKOWSKIEGO.

W dniu 12 b. m. Pan Min. W. R. i O. P. profesor Sujkowski przyjął delegację nauczycieli w sobach pp. H. Raabego i Ap. Rudnickiego. Delegacja przedstawiła Panu Ministrowi obszernie obecne bolączki nauczycielstwa i szkolnictwa i zaproponowała odbycie z przedstawicielem Ministerjum wyczerpującej Konferencji, celem załagodzenia w szczególności skutków fatalnej gospodarki b. Min. p. St. Grabskiego. Pan Minister przyjął życzliwie myśl zwołania takiej konferencji, na której delegaci nauczycielstwa przedstawią zebrane konkretne fakty pokrzywdzeń nauczycieli. Druga taka konferencja miałaby się odbyć w sprawie uregulowania i załatwienia jaknajszybciej bolesnej dla nauczycieli sprawy dyplomów.

Ponadto delegacja przedstawiła obszernie stosunki w niektórych Kuratorjach, wymagając bliższego zainteresowania się ze strony Ministerjum, jak np. w Kuratorjach Wołyńskiem i Poleskiem, ponadto szykany, na jakie narażone zostało w ostatnich czasach nauczycielstwo ze strony duchowieństwa w Toruniu. Pan Minister obiecał gruntownie zbadać te sprawy.

KONFERENCJA PREMJERA Z MARSZ. RATAJEM.

Wczoraj przybył do Sejmu Prezes Rady Ministrów p. Bartel i odbył naradę z p. Marszałkiem Sejmu. Przedmiotem narady były obrady Sejmu w sprawie projektu zmian w Konstytucji.

WYJAZD MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Dowiadujemy się, że Min. Spr. Wojskowych Marsz. Piłsudski w najbliższym czasie wyjeżdża do Druskienik na trzytygodniowy odpoczynek.

PRZYJAZD RODZINY P. PREZYDENTA.

Wczoraj przybyła do Warszawy żona p. Prezydenta Rzplitej p. Mościcka wraz z córką.

Rodzina p. Prezydenta spędzi lato w Spale.

WYJAZD POSŁA THUGUTTA DO PARYŻA

Poseł St. Thugutt w porozumieniu z Min. Spr. Zagr. wyjechał do Paryża, w związku z organizacją Stow. Popierania Ligi Narodów.

BANKIET NA CZEŚĆ P. STEED'A.

Wczoraj wieczorem klub Społeczno - Polityczny wydał bankiet na cześć bawiącego w Warszawie znakomitego publicysty angielskiego Henry Wickham Steed'a. Po bankiecie p. Steed wygłosił interesujący wykład o sytuacji politycznej w Europie.

MIN. REF. ROLNYCH NA POMORZU.

Do Torunia przybył wczoraj min. Reform Rolnych dr. Witold Staniewicz i odbył z przedstawicielami większej i drobnej własności rolnej konferencję.

SPRAWA GEN. MALCZEWSKIEGO

Internowany w Wilnie gen. Malczewski dzisiaj otrzyma akt oskarżenia. Trybunał, przed którym stanie gen. Malczewski składać się będzie z jednego sędziego Sądu Najwyższego i 4 generałów, delegowanych przez Ministra Spraw Wojskowych.

Oskarżać będzie generał Kaczmarek. Obrony oskarżonego generała podjął się adw. Pieracki, który wczoraj przybył ze Lwowa do Warszawy.

ZARZĄDZENIA KOLEI NIEMIECKICH W SPRAWIE TRANSPORTU WĘGLA.

Min. Spraw Zagr. przesłało Min. Kolei odpis depeszy posła polskiego w Berlinie, p. Olszowskiego, który donosi, że na skutek jego starań, zarząd kolei niemieckich zgodził się przyjmować transporty węgla polskiego eksportowanego via Drawski Młyn do Hamburga, w ilości od 2 — 4 pociągów dziennie, zaś do Szczecina, począwszy od dnia wczorajszego, w ilości 8 pociągów dziennie.

Według informacji, otrzymanych z poznańskiej dyrekcji kolejowej, dotychczas jeszcze zarządzenie kolei niemieckich nie zostało wprowadzone w życie. (PAT.).

ZMIANY W PAŃSTW. BANKU ROLNYM.

Jak się dowiadujemy b. minister reform rolnych p. Ludkiewicz przyjęcie prezesury Rady Nadzorczej Państw. Banku Rolnego uzależnił od zmiany statutu Banku Rolnego. P. Ludkiewicz jest zdania, że obecny statut Banku Rolnego nie daje prezesowi Rady Nadzorczej żadnej władzy.

DEPARTAMENT AKCYZ I MONOPOLÓW MIN. SKARBU.

Urzędowo komunikują:

W pismach warszawskich ukazała się wiadomość, iż Dyrektor Departamentu Akcyz i Monopolów Państwowych p. E. Kwiatkowski podał się do dymisji i dymisja ta została przyjęta.

W związku z tą wiadomością Min. Skarbu komunikuje, iż Dyrektor Kwiatkowski jeszcze za urzędowania poprzedniego Rządu złożył podanie o dymisję w związku z kwestją organizacji Departamentu Akcy i Monopolów. W początkach czerwca p. Kwiatokwski prośbę swoją o dymisję ponowił, sprawa ta jednak dotychczas przez p. Ministra Skarbu załatwiona nie została.

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO - NIEMIECKIE.

Dn. 19 b. m. rozpoczną się, przerwane niedawno rokowania między Polską a Niemcami w sprawie traktatu handlowego i sprawy osiedlenia. (PAT.).

KONFISKATA.

Z polecenia komisarjatu rządu policja skonfiskowała wczoraj Nr. 1 czasopisma w języku rosyjskim p. t. „Barba" z datą 15 b. m — w drukarni p. f. „Józef Grabski i S-ka" oraz w redakcji i administracji czasopisma na Rynku Starego Miasta 38.

WYCIECZKA KOMISJI PROF. KEMMERERA DO POWIATÓW: ŁOWICKIEGO, KUTNOWSKIEGO I ŁĘCZYCKIEGO.

W niedzielę, dnia 11 m. b., odbyła się pierwsza z wycieczek, mająca na celu zaznajomienie komisji dla rzeczoznawców gospodarczo - finansowych z prof. Kemmererem na czele, ze stanem rolnictwa w Polsce.

W wycieczce uczestniczył minister Rolnictwa, dr. Raczyński.

Uczestnicy wycieczki zwiedzili męską szkołę rolniczą w Blichu pod Łowiczem, kursy mleczarskie, mleczarnie oraz fermy do praktycznych zajęć.

Zapoznali się z organizacją spółek wodnych, mających na celu przeprowadzanie przy pomocy specjalnych kredytów Min. Rolnictwa i D. P., meljoracji rolnych oraz zobaczyli — między innemi — w Bocheniu wykonywanie robót meljoracyjnych.

Celem pokazania gościom typu intensywnie prowadzonego gospodarstwa włościańskiego zwiedzono gospodarstwa rolniczo-hodowlano - rybno - ogrodnicze w Krośniewicach.

W drodze zatrzymali się goście w katedrze w Łowiczu i w tumie (Archikollegjacie) z XII wieku w Łęczycy.

Strajk górników angielskich

NARADY GÓRNIKÓW.

Londyn, 12 lipca. (PAT.). Sekretarz związku górników, Cook w wygłoszonej tu wczoraj mowie zapowiedział, że w najbliższym czasie powołani będą na narady przedstawiciele wszystkich sekcji górników. Chociaż program tej narady dotąd nie jest jeszcze znany, dzienniki zwracają uwagę, że poraz pierwszy od chwili przerwania pracy w górnictwie, przywódcy górników odczuwają potrzebę omówienia w szerszym gronie stanu rzeczy i odwołania się do zaufania górników.

Wybuch w arsenale.

SZCZEGÓŁY WYBUCHU.

New Jork, 12 lipca. (AW). Donoszą tu z Lake Danemarku szereg szczegółów o ostatniej eksplozji, znajdującego się tam największego na świecie arsenału wojskowego. Wybuch nastąpił, jak wiadomo, na skutek uderzenia piorunu o godz. 10-tej wiecz. Odrazu ujrzano języki ognia, wydobywającego się z miejsca uderzenia piorunu. Świadkowie wraz z kilku żołnierzami zaczęli biec w kierunku ognia z zamiarem ugaszenia go. Dopiero jeden z oficerów krzyknął do biegnących, aby uciekali. W chwili, gdy wyjechali oni samochodem poza obręb arsenału, nastąpiła straszliwa eksplozja, przyczem pęd powietrza przewrócił samochód. Nad samochodem przeleciał istny deszcz granatów; mimo to — świadkowie uszli z życiem; stracili tylko przytomność.

Panikę wywołuje obecnie znajdujący się w pobliżu Lake Denamerku w odległości 800 mtr., w Pikablillu, skład amunicyjny, który grozi wyleceniem w powietrze.

Jak donoszą ze sfer wojskowych wyleciało w powietrze około 900 tysięcy beczek czarnego prochu i 500 tysięcy beczek innych materjałów wybuchowych z których część o wyjątkowo silnej zdolności wybuchowej, między innemi, zapasy baweełny strzelniczej i mnóstwo gotowych bomb, granatów i szrapneli.

ILOŚĆ OFIAR.

New Jork, 12 lipca. (PAT.). Liczba ofiar katastrofy wybuchu arsnału w Lake Danemark (stan New Jersey) nie została dotychczas ustalona. Według doniesienia biura Reutera, zabitych jest 3 osoby, ran-

nych 50, a zaginionych około 20, natomiast „Herald“ podaje, że liczba zabitych sięga 100, a rannych 200, w tem wielu ciężko. Dokładne ustalenie cyfr jest bardzo utrudnione, gdyż z powodu powtarzających się jeszcze wybuchów zdołano zbliżyć się tylko na pół mili do miejsca katastrofy.

Na ulicach miasta potworzono lazarety, które udzielają ofiarom wybuchu pierwszej pomocy, Mieszkańcy okolicznych miejscowości, sądząc z początku, że było to trzęsienie ziemi, pouciekali w wielkim popłochu z domów, przez co liczba rannych zwiększyła się.

Według dalszych wiadomości, drugi magazyn amunicyjny wartości 40 miljonów dolarów, został też dotknięty katastrofą. Wybuchy znajdujących się w nim zapasów amunicji potrwają prawdopodobnie jeszcze cały tydzień. Na terenie arsenału zniszczeniu uległo 200 zabudowań. Ślady wybuchu widoczne są w promieniu 24 klm.

AMUNICJA ST. ZJEDNOCZONYCH W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

New Jork, 12 lipca. (PAT.). W Dover (stan New Jersey) mają miejsce wciąż coraz to nowe eksplozje. 14 okolicznych prochowni znajduje się w niebezpieczeństwie. Według ostatnich obliczeń liczba zabitych prawdopodobnie nie przekracza 17, rannych zostało 200 osób, a 29 osób jeszcze nie odnaleziono. Szkody obliczają conajmniej na 100 miljonów dolarów.

Proces przywódcy Grenzschutzu

Gdańsk, 12 lipca. (PAT.). Przed kilku dniami odbyła się w Schwerinie w Niemczech rozprawa sądowa przeciwko twórcy niemieckich oddziałów ochotniczych, skierowanych przeciwko Polsce t. zw. Grenzschutzu por. Rosbachowi, oskarżonemu o dezercję i zdradę stanu. Trybunał schweriński uznał się niekompetentnym dla dochodzenia tej sprawy i przekazał ją do rozstrzygnięcia Trybunałowi Rzeszy. Do rozprawy w Schwerinie powołano z Gdańska 2 świadków, przywódców ruchu nacjonalistyczno-militarnego w Gdańsku pozasłużbowego generała Wohlgemutha i urzędnika Gdańskiej Administracji Celnej b. majora Wagnera.

Danziger Volksstimme, omawiając powyższy proces, domaga się stanowczo wyjaśnienia roli, jaką odegrali w aferze Rosbacha wspomniani świadkowie gdańscy, szczególnie ze względu na działalność mjr. Wagnera, który obok swej służby celnej, pełni obowiązki przewodniczącego gdańskiej Einwohnerwehr.

Podpisanie układu w sprawie długu francuskiego

Londyn, 12 lipca. (PAT.). Minister finansów, p. Caillaux i podsekretarz stanu Dubois przybyli tu o godz. 12.50. Popołudniu odbyła się w gmachu ambasady francuskiej narada min. Caillaux z sekretarzem Skarbu p. Churchillem.

Londyn, 12 lipca. (PAT.). Przejawia się tu mocna dążność do ułatwienia porozumienia w sprawie spłaty długu francuskiego. Spodziewać się przeto należy, że rokowania potoczą się zupełnie gładko, zwłaszcza że jak słychać, Minister Caillaux nie zamierza wysunąć takich propozycji, któreby mogły spowodować odłożenie porozumienia.

Londyn, 12 lipca. (PAT.). Caillaux i Churchill podpisali o godz. 19-ej układ w sprawie długu francuskiego. Tekst układu będzie ogłoszony jutro wieczorem.

W Austrji

Wiedeń, 12 lipca. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Narodowej rząd wniósł projekt ustawy, która w formie kredytów dodatkowych chce usankcjonowania akcji dla powstrzymania centralnego banku niemieckich kas oszczędności, któremu rząd postawił do dyspozycji 50 miljonów szylingów. Socjalni - demokraci wnieśli wniosek o postawienie gabinetu w stan oskarżenia z powodu tego, iż bez pozwolenia parlamentu oddał tę sumę do dyspozycji bankowi, a ponadto z powodu niedopuszczalnej jej wysokości.

Bułgarsko-rumuńskie zajścia graniczne

Wiedeń, 12 lipca. (PAT.). „Der Morgen“ stwierdza, że bułgarsko - rumuńskie zajścia graniczne przybrały poważne rozmiary. Słychać, że wojska rumuńskie wtargnęły na 7 do 8 kilometrów wgłąb terytorjum bułgarskiego i że dotychczas w walkach zginęło około 120 żołnierzy bułgarskich. Ostatecznych wiadomości o tych zajściach niema.

Rumuński minister spraw zagranicznych wystosował do Sofji notę, w której grozi zerwaniem stosunków dyplomatycznych, gdyby Bułgarja nie uwzględniła żądań Rumunji. Rząd rumuński wezwał również Grecję i Jugosławję do wspólnego protestu. Obawiają się poważnych powikłań politycznych, gdyby oba te państwa uczyniły zadość temu wezwaniu.

Przesilenie rządowe w Grecji

Ateny, 12 lipca. (PAT.). Prezydent Republiki gen. Pangalos misję utworzenia nowego gabinetu powierzył Prezesowi Trybunału kasacyjnego, Zilimowi.

Na Łotwie

Ryga, 12 lipca. (AW.). W związku z zatargiem o sprawę dymisji dyrektora Departamentu Kredytowego Karklina socjaldemokraci zapowiadają, że, w razie nieuwzględnienia ich żądań usunięcia Karklina, postawią na plenum Sejmu wniosek o wyłonienie nadzwyczajnej komisji śledczej w związku z jego gospodarką i wyrażenie rządowi votum nieufności. Istnieje obawa wybuchu przesilenia rządowego.

Los b. dyktatora portugalskiego

Paryż, 12 lipca. (AW.). Donoszą tu z Lizbony, iż b. dyktator gen. Da Costa, zaaresztowany przez rząd obecny został przewieziony na krążownik pancerny, który go ma odwieść na wyspy Azorskie. Wyspy te będą prawdopodobnie terenem dłuższego wygnania b. dyktatora.

Krwawa demonstracja w Paryżu

Paryż, 12 lipca. (AW.). Członkowie kilku związków zawodowych urządzili tu wczoraj demonstrację przeciw wzrastającej drożyźnie, przeciw planom finansowym obecnego rządu, przeciw ratyfikacji umowy dłużniczej z Ameryką, oraz za przestrzeganiem 8-mio godzinnego dnia pracy. Jak donosi „Humanite“ przyszło do starcia między policją, a demonstrantami, z których kilku zostało rannych.

Proces Rakosy'ego

Budapeszt, 12 lipca. (PAT.). W dniu dzisiejszym rozpoczęła się tu przed sądem karnym rozprawa przeciwko b. komisarzowi ludowemu na Węgrzech Rakosy'emu i 54 towarzyszom. Jak wiadomo, Rakosy po upadku dyktatury komunistycznej na Węgrzech, zbiegł do Rosji, skąd potajemnie wrócił w r. ub. do Budapesztu, aby wszcząć ponownie akcję na rzecz dyktatury komunistycznej. Rozprawa wywołała wielkie zainteresowanie. Powołano przeszło 50 świadków.

W rocznicę plebiscytu w Warmji i na Mazurach

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA PRUS WSCHODNICH.

Królewiec, 12 lipca. (PAT.). Z okazji 6-ej rocznicy plebiscytu w Warmji i na Mazurach prezydent Prus Wschodnich Ziehr wygłosił przemówienie, w którem między innemi oświadczył: „Pragniemy szczerze pokojowego współżycia z naszym polskim sąsiadem. Jeżeli nowy rząd polski ożywiony jest tą samą chęcią ułożenia z narodem niemieckim przyjaźniejszych stosunków, to my, ludność Prus Wschodnich, witamy to z radością. Przedewszystkiem koniecznem jest, aby polska prasa narodowa zerwała z dotychczasowemi metodami i zaniechała idei Dmowskiego wcielenia Prus Wschodnich do Polski. Wskazałem poprzednio, że my, mieszkańcy Prus Wschodnich, pragniemy żyć w pokoju z naszym polskim sąsiadem. Temu nie stoi na przeszkodzie, że zawsze i na każdem miejscu wskazujemy na polityczną i gospodarczą niemożliwość istnienia korytarza“.

Ostatnie wiadomości o sytuacji strajkowej w Toruniu

Toruń, 12 lipca. (AW.). Komisja magistracka miasta Torunia zawiadomiła dzisiaj komitet strajkowy, iż zdecydowana jest przyjąć do pracy 50% strajkujących robotników— z tem, że ich prace będą obniżone o 15%. Co do urzędników, komisja kategorycznie orzekła, iż urzędników, którzy strajkowali, powtórnie do pracy nie przyjmie. W ciągu dnia dzisiejszego toczyły się dalsze pertraktacje.

::o::

Wiadomości telegraficzne

— Rząd włoski wydał oficjalne oświadczenie, zarzucające Szwajcarji germanizację mniejszości włoskiej w niektórych kantonach.

— Urzędnik Oddziału Banku Polskiego w Nowym Sączu p. Wysocki przychwycił w sobotę doskonale podrobiony niemiecki banknot 10-markowy. Banknot ten został nadesłany z Berlina w liście pieniężnym.

— Według British United Press w Jerozolimie otrzymano wiadomości o ciężkich walkach toczących się w Syrji, pomiędzy miejscowościami Rachaja i Bokka. Wojska francuskie poniosły duże straty.

— Z Londynu donoszą: Za zgodą Min. Lotnictwa, do rozporządzenia lotnika Allan'a Cobham'a oddany będzie jeden z mechaników wojennej floty powietrznej w Iraku. Cobham rozpocznie dalszą podróż do Australji prawdopodobnie dn. 13 b. m.

— „Times“ donosi z Tokio, iż w zatoce Aomary wybuchł pożar, który zniszczył około 100 fabryk, w tem 20 tartaków, fabryki zapałek i kilka fabryk włókienniczych. Tysiące ludzi znajduje się bez dachu.

— Z Budapesztu donoszą: nad wsią Vaczszent Laszlo nastąpiło urwanie się chmury, wskutek czego 28 domów zostało zniszczonych, przyczem 16 — porwanych przez fale. Całe żniwa zostały zniszczone, a większa część bydła utonęła.

— Wczoraj przed sądem Okręgowym w Lublinie rozpoczął się proces przeciwko 23 bezrobotnym, oskarżonym o udział w rozruchach w dniu 6 kwietnia b. r.

— Do Krakowa przyjechali eksperci dróg wodnych Ligi Narodów. Komisja ekspertów zatrzyma się w Krakowie przez dwa dni.

— Do Paryża przybył dyktator hiszpański gen. Primo de Rivera.

RUCH ROBOTNICZY

Z życia partji.

ODCZYT.

W środę dn. 14 lipca o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy Wolskiej, Wolska 44 tow. M. Downarowicz wygłosi odczyt na temat: „Zagadnienia społeczne i polityczne Europy“.

We wtorek dn. 13 b. m.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu dzielnicy (Okopowa 30 m. 16) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy (Al Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło tramwajarzy Praga. O godz. 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29) odbędzie się zebranie Koła.

Koło Rzeźników P. P. S. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Marymont. O g. 7 w lokalu dzielnicy (Marymoncka 40) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

We środę dn. 14 lipca b. r.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 7 (Chłodna 41) posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Pocztowa Org. PPS. o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie komitetu.

Koło Pelcowizna. O godz. 7 wiecz. w lokalu Al. Jerozolimskie 6 odbędzie się posiedzenie Koła.

Wola-Czyste. O godz. 6 pp. w lokalu, Wolska nr. 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Ochota. O godz. 6 (Grójecka 59) posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Tramwajarzy P. P. S. „Starówka“. O g. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 6, odbędzie się zebranie koła.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 67, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch zawodowy.

KOMISJA CENTRALNA ZW. ZAW.

W dniu 14 b. m. (środa) o godz. 10-ej rano rozpocznie obrady posiedzenie plenarne Komisji Centralnej Związków Zawodowych, w lokalu przy ul. Wareckiej 7, II p. Na porządku obrad sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków Komisji Centralnej obowiązkowa.

Sekretarjat K. C. Z. Z.

Baczność Metalowcy fabryk prywatnych i uwojskowionych! We wtorek dnia 13 lipca o godz. 7 pp. odbędzie się posiedzenie mężów zaufania i delegatów w loaklu Związku, ul. Leszno 53, I p. Sprawy ważne. Mężowie zaufania obowiązani są mieć przy sobie subkasjerki.

Zarząd Oddziału I Warszawa.

Ruch. kult-oświatowy

Obóz letni TUR w Łasicach.

Dnia 11 lipca wyjechała do obozu letniego TUR w Łasicach (pod Wyszogrodem) II-ga grupa uczestników.

Od dnia **21 do 30 lipca** będzie trwał 3-ci okres **wyłącznie dla kobiet.** Zapisy w Sekretarjacie TUR Al. Jerozolimskie 6, I piętro codziennie od 5—7 pp. do **dnia 17 lipca włącznie.** Opłata za 10-cio dniowy pobyt, wraz z kosztami przejazdu, wynosi 15 złotych. Są jeszcze miejsca wolne.

POKWITOWANIE.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka kwituje z następujących ofiar:

Stanisław i Helena Neymanowie z Genewy— 200 zł.

::o::

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU.

REWOLWEROWY NAPAD NA PRZEWODNICZĄCEGO ZWIĄZKU DOZORCÓW W LUBLINIE.

Czytamy w „Ziemi Lubelskiej“:

Dnia 8 lipca r. b., o godz. 2 i pół po poł., na idącego z domu p. Pakulskiego przy zbiegu ulic Orla - Okopowa przewodniczącego Zw. dozorców napadło trzech drabów z rewolwerami w rękach, grożąc mu, iż jeśli nie wycofa żądań, złożonych przez Związek Dozorców, to go zabiją.

Na co nie zastraszony tem p. Pakulski odpowiedział: „wy mnie, a ja was“. Wtedy jeden z drabów, widocznie dowódca tej trójki żądnych zabójstw, powiedział: „Masz pan wycofać żądanie pod karą śmierci“. Poczem skręciwszy na ul. Orlą, zginęli.

Dla wyjaśnienia dodać należy, że tego samego dnia o godz. 11-ej, w kancelarji Inspektora Pracy odbywała się konferencja przedstawicieli Z. Dozorców i właścicieli nieruchomości w sprawie żądań, wysuniętych przez dozorców, która nie dała żadnych rezultatów. W trzy godziny później napadnięto jak wyżej zaznaczyliśmy, na przewodniczącego Zw. Dozorców p. Pakulskiego.

O napadzie doniesiono policji.

DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH W DROHOBYCZU.

W Drohobyczu odbyła się wielka demonstracja bezrobotnych z Zagłębia naftowego. Około 2,000 bezrobotnych, głównie kobiet, przybyło przed starostwo drohobyckie. Demonstranci wyłonili delegację, która przedłożyła staroście postulaty robotników. Bezrobotni domagali się: podwyższenia zasiłków ustawowych i przyjścia im do czasu podwyżek z pomocą, w formie dostarczania produktów żywnościowych i opału. Ponadto żądają: rozpoczęcia robót inwestycyjnych, zwolnienia dzieci bezrobotnych od opłat szkolnych, uregulowania sprawy przyjmowania robotników przez pracodawców, przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy, umożliwienia nabycia odzieży i obuwia.

Starosta obiecał, iż spełni w miarę możliwości życzenia demonstrantów.

BEZROBOCIE W ŁODZI.

Dnia 10 b. m. było zarejestrowanych w okręgu łódzkim 60.892 bezrobotnych, z tego w samej Łodzi 45.390 osób, w Pabjanicach 3.518, w Zduńskiej Woli 1.292, w Zgierzu 3.643, w Tomaszowie Mazowieckim 4.143, w Ozorkowie 527, w Konstantynowie 440, w Aleksandrowie pod Łodzią 71, w Rudzie Pabjanickiej 415.

Z zasiłków korzystało 47.734 osoby, z czego 4.635 bezrobotnych brało zasiłki ustawowe z funduszu bezrobocia, a 43.099 zasiłki doraźne ze skarbu państwa. W samej Łodzi pobierało zasiłki 36.467 bezrobotnych, z czego 3.307 bezrobotnych z funduszu bezrobocia, a 33.160 ze skarbu państwa.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI.

Z Sambora donoszą, iż ubiegłej nocy niewykryci narazie bandyci dokonali zuchwałego napadu na dom reemigranta Michała Pakosza. Bandyci steroryzowwszy strzałami domowników, wtargnęli do mieszkania przemocą i, po zrabowaniu w pośpiechu niewielkiej kwoty, umknęli w nieznanym kierunku. Ciężko ranny w walce z bandytami Pakosz zaalarmował wieś i policję dopiero nad ranem. Zarządzono natychmiastowy pościg, w którym bierze udział policja z kilku sąsiednich powiatów. (AW.).

2 LATA WIĘZIENIA ZA MALOWANIE SZYLDÓW KOMUNISTYCZNYCH.

W Łodzi toczyła się rozprawa przeciw Szlomie Lesmanowi, który zajmował się kolportażem bibuły komunistycznej, po nocach zaś malował na ścianach domów odezwy, domagające się uwolnienia posła Łańcuckiego, oraz zawierające hasła komunistyczne.

Po przeprowadzonej rozprawie, Lesman skazany został na dwa lata ciężkiego więzienia.

POŻAR MIASTECZKA SUCHOWOLI.

Z Białegostoku donoszą:

W Suchowoli (90 kilometrów od Białegostoku) wybuchł pożar w jednej z piekarń. Ogień wkrótce objął całe miasteczko. Zaalarmowano straż ogniową z Białegostoku, która niezwłocznie udała się w dwuch wagonach kolejowych do Osowca. W Osowcu strażakom białostockim nie udało się otrzymać lokomocji, wobec czego późno wieczorem wrócono do Białegostoku.

Natomiast, przybyły do Suchowoli straże ogniowe z Grodna, Sokółki i Goniądza.

Pastwą potężnego żywiołu padło kilkadziesiąt domów, m. in. magistrat, urząd policyjny, synagoga. Kościół i urząd pocztowy zdołano uratować.

Kilku strażaków odniosło lekkie obrażenia ciała.

::o::

Komunikat.

Pleśń i fermentacja, to wrogowie naszych konserw. Ile zgryzoty i strat spowodowało już zepsucie owoców, marmelady, galaretek, soków, ogórków i t. d. Doskonałą ochronę zapewnia użycie D-ra Oetkera środka konserwującego, znanego oddawna każdej praktycznej gospodyni jako rzecz dobra i bezwzględnie pewna. Wydatek na torebkę w cenie kilku groszy opłaca się tutaj stokrotnie.

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskie

Dol. Stan. Zjedn. za 1—9.15
Franki francuskie za 100—23.75
Funty angielskie za 1—44.85
Florenty holend. za 100—370.25
Kor. czesko—słow. za 100—27.30
Franki szwajcar. za 100—178.35
Szylingi austrjackie za100—130.22
Liry włoskie 100—32.35

—::o::—

KRONIKA

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

W Tatrach pochmurno i wskutek padających deszczów chłodno. W Zakopanem temperatura rano wynosiła zaledwie 11°, najniższa w nocy 10°, zaś najwyższa onegdaj tylko 11°; przy Morskiem Oku odpowiednie wartości były: rano 12°, w nocy 5°, przy pochmurnem niebie.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 23°7, najniższa 13°5.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Naogół dość pogodnie i bardzo ciepło, nieco większe zachmurzenie na południu i północnym wschodzie kraju, słabe wiatry lokalne, na wschodzie — z kierunków północnych.

Położenie bezrobotnych pracowników umysłowych jest w dalszym ciągu nadzwyczaj ciężkie. Na ogólną liczbę bezrobotnych pracowników umysłowych zarejestrowanych w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy, jaka wynosi z górą 20,000, z pomocy ustawowej korzysta zaledwie 1400 osób. Akcja pomocy doraźnej jest również prowadzona w sposób niedostateczny, korzysta z niej bowiem zaledwie czwarta część bezrobotnych. Dzieje się to w ten sposób, że bezrobotny pracownik umysłowy otrzymuje raz na 3 — 4 miesiące zasiłek w wysokości 45 — 100 złotych w zależności od stanu rodzinnego. W ten sposób pomoc doraźna wyraża się mniej więcej kwotą 40 — 50 groszy dziennie na osobę. Jednakże i te głodowe zasiłki mają ulec dalszemu ograniczeniu, ponieważ Rząd obecnie znów zmniejszył przeznaczone na ten cel fundusze, asygnując na lipiec na cały kraj zł. 291,000, podczas, gdy w maju wypłacono 400,000, w czerwcu 350,000. Natomiast liczba bezrobotnych pracowników umysłowych stale wzrasta i niewątpliwie w dalszym ciągu zwiększać się będzie.

W związku z powyższem Rada Okręgowa Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych zwołuje w dn. 16 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali Zw. Handlowców, Sienna 16 **Wielki wiec pracowników umysłowych** w sprawie bezrobocia i drożyzny. Referować będą pp. J. Domański, T. Konopacki i W. Kościński. Rada wzywa wszystkich pracowników umysłowych stolicy do licznego stawiennictwa.

Zwierzyniec w Warszawie. Dzięki inicjatywie p. Pągowskiego, został otworzony w Warszawie mniejszy niż w Poznaniu, lecz większy od łńdzkiego w „Helenowie".

Zwierzyniec mieści się w ogrodzie przy ul. Koszykowej Nr. 47.

Jak na początek i na prywatną inicjatywę, posiada ogród ten dosyć okazów.

Oto wykaz: Kańgur australijski, niedźwiadek, jeżozwierz, aligator, sarny, łania, daniel, koty sjamskie, lis afrykański, małpy khezus, lewozy, puchacz, 2 sowy, koczkodany (małpki), 20 papużek, kakadu różowa, kakadu biała, papuga zielona, kapucynka małpka, żółw grecki, papugi obrożne, wiewiórki, jastrząb i inne.

Kiedyż Warszawa doczeka się naprawdę dużego zwierzyńca?

Komunikat statystyczny. W tygodniu od dnia 27 czerwca do 3 lipca metryk urodzenia spisano 153, w tem u żydów 96. Aktów ślubnych spisano 161, w tej liczbie u żydów 28. Skonów wśród ludności miejscowej—bez przyjezdnych — zarejestrowano 243, w tem u żydów 69, dzieci w 1 roku życia 56. Wypadków chorób zakaźnych zarejestrowano wśród ludności miejscowej 101, wśród przyjezdnych 9, razem 110, czyli o 51 mniej, niż w tygodniu poprzednim, w tem było wypadków: płonicy 53 (mniej o 27, niż w tygodniu poprzednim), róży 16, duru brzusznego 13 (mniej o 7), krztuścia 10, odry 7 (mniej o 14), błonicy 7, ospy 1 (dotąd nie było), duru osutkowego, drętwicy i włośnicy po 1.

Ze Zw. Zaw. Prac., zatr. w Handlu i biurowości, Zielna 25. Jutro o godz. 10½ rano odbędzie się w lokalu Związku walne zebranie bezrobotnych członków Związku. Na porządku dziennym: 1) Sytuacja obecna, 2) sprawozdanie Komitetu Bezrobotnych, 3) wybór komitetu i 4) wolne wnioski.

WYPADKI.

Wypadek samochodowy. Przed domem nr. 2 przy ul. Nalewki samochód najechał na piekarza 45-letniego Menasze Honingsbauma (Gęsia 48), u którego lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie nóg i lewego boku.

Z głodu. Na rogu ul. Rymarskiej i pl. Bankowego zachorowała nagle z powodu głodu i ogólnego wyczerpania 27-letnia Janina Czarkowska, (Wiejska nr. 14), bezrobotna, którą Pogotowie przewiozło do szpitala św. Łazarza.

Porażenie słoneczne. Na stacji Warszawa - Praga na Pelcowiźnie robotnik kolejowy, 40-letni Józef Burzyński (Syrokomli nr. 15), w czasie pracy na plancie kolejowym, uległ porażeniu słonecznemu. Pogotowie przewiozło Burzyńskiego do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Ofiary kąpieli. Wczoraj w południe podczas kąpieli w gliniankach cegielni Szczęśliwice natrafił na głębię i utonął 16-letni chłopiec niewiadomego nazwiska. Ofiarę kąpieli wkrótce wydobyto, lecz mimo usilnych zabiegów miejscowych mieszkańców, nie zdołano przywrócić do życia. W ubraniu denata nie znaleziono żadnych dokumentów.

— Wczoraj rano wyłowiono z Wisły 17-letniego Mieczysława Świątkowskiego (Piękna nr. 37), który kąpał się w niedozwolonem miejscu w Wiśle w pobliżu węzła kolejowego.

— 35-letni Adam Kwiatkowski, zamieszkały przy ulicy Żerakowskiej nr. 3, kąpiąc się w Wiśle przy lewym brzegu (wprost ul. Rybaki) w miejscu niedozwolonem, natrafił na głębię i utonął. Po upływie godziny zwłoki wydobyli policjanci komisarjatu wodnego, poczem przewieziono je do prosektorjum.

Zamachy samobójcze. Przy ul. Wołomińskiej nr. 9 murarz, 53-letni Konstanty Krzepost (Wołowa nr. 9) będąc podchmielony, wyskoczył z okna I-go piętra. Lekarz Pogotowia stwierdził u desperata skręcenie lewego stawu skokowego.

— Przy ul. Szczęśliwej nr. 3 handlarz, 22-letni Szlama Bem, z powodu niedostatku, targnął się na życie, wypijając całą buteleczkę esencji octowej. Pogotowie przewiozło go do szpitala żydowskiego.

Przy pracy. W piekarni przy ul. Wołyńskiej nr. 23 spadła z półki deska z gotowem do wypieku ciastem i uderzyła dwuch piekarzy: 16-letniego Abrama Wajmchera i 19-letniego Abrama Bajdera — u których lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie głowy i ramion.

—::o::—

Z Radjostacji Warszawskiej.

Program na dziś.

15.00 — 15.15. Komunikat handlowy.

Uroczysta audycja z powodu święta narodowego Francji w dniu 15 lipca

18 — 18.15. Przemówienie Dyr. Polskiego Radja p. Zygmunta Chamca w języku polskim i francuskim.

18.10—18.20. Przemówienie ambasadora Francji p. Laroche'a oraz tekst polski tego przemówienia.

18.20 — 18.40. Odczyt na temat „14 lipca — Francja a świat" wygłosi prof. Henryk Mościcki.

19 — 19.30. Fragmenty z Apolinaire'a, Claudel'a, Cocteau, Victora Hugo, Sully Prudhomme'a, Rimbaud'a, La Rochelle'a i innych wykonają pp. Marja Strońska i Zygmunt Nowakowski.

19.45 — 20.45. Koncert popularny.

21 — 22.30. Koncert wieczorny.

—::o::—

TEATR I MUZYKA

Teatr Narodowy. Dziś i jutro „Safanduły"

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Strzelec od Maksyma".

W pełnym toku próby z krotochwili „Dobrze skrojony frak".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś ostatnie przedstawienie „Nie-boskiej komedji" Z. Krasińskiego.

„Puhar wędrowny" W teatrze im. Bogusławskiego dosięgają końca próby z nowej oryginalnej komedji Zygmunta Nowakowskiego.

„Puhar wędrowny" jest komedją nowoczesną pełną paradoksalnych sytuacji.

Teatr im. Bogusławskiego czyni wszystko ażeby wykonanie komedji stało na poziomie najlepszych przedstawień tego teatru. Główną rolę kobiecą kreuje p. Halina Starska. Partnerami jej będą: dyr. A. Zelwerowicz w roli literata, Wł. Krasnowicki w roli hrabiego i K. Justjan jako dziwaczny bandyta.

Dekoracje według pomysłu prof. Wincentego Drabika.

Teatr Polski. Dziś i codziennie komedja Verneuil'a „Azais".

Teatr Mały. Codziennie „Osiołkowi w żłoby dano..."

Teatr im. Fredry. Dziś 5-aktowy wodewil „Królowa Przedmieścia".

Teatr Niewiarowskiej. Świeżo wystawiona rewja p. t.: „Bomba do góry".

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś i dni następnych sztuka M. Szukiewicza „Na wymowie" (Na łaskawym chlebie).

Operetka krakowska w „Nowościach". Dziś ostatnie przedstawienie operetki W. Kollo „Baron Kimmel". Jutro premjera melodyjnej najnowszej operetki R. Stolza „Taniec Szczęścia". Początek o godz 8.30. Bilety w cenie od 50 gr. do 5 zł. wcześniej sprzedaje kasa zamawiań Chodowieckiego, Krak. Przedm. 9

Teatr „Perskie Oko". Dziś wystawiona będzie po raz pierwszy rewja pióra Toma, Własta i Jastrzębca - Zalewskiego p. t. „Dowidzenia! Na Marszałkowskiej!"

Teatr Eldorado. Codziennie program Nr. 5 p. n. „Ecie-Pecie".

Teatr „Olimpja". Dziś „Trzymaj pentełkę".

Teatr letni w Promenadzie. Dziś „Wesoła para", wodewil w 4 aktach.

Dolina Szwajcarska. Dziś koncert Ork. Repr. P. P. pod dyr. Sielskiego. Muzyka operowa z udziałem H. Pankiewiczowej (mezzo-sopran) i art. opery lwowskiej M. Saleckiego. Wejście 50 gr., ulg. 30 gr.

ZE SPORTU.

MECZ LEKKOATLETYCZNY POLSKA — JUGOSŁAWJA 97:42. CZTERY NOWE REKORDY POLSKIE I JEDEN WYRÓWNANY.

Pierwszy dzień zawodów. Pchnięcie kulą 1) Baran Józef 11.76, 2) Spahic 11.74.5, 3) Urbaniak 11.15.5 mtr., bieg 1500 mtr 1) Jaworski 4:9.4 (rekord polski), 2) Malanowski, 3) Bożic 4:20.7 (rekord jugosłowiański), bieg 100 mtr. 1) kpt. Dobrowolski 11.2 sek., 2) dr. Perpar 3) Szenajch, skok wwyż: 1) Jakupić 1.735 mtr., 2) Lojk Trojanowski i Meyro po 1.70 mtr., bieg 400 mtr.: 1) Rothert 52.2 sek., 2) Weiss, 3) Mocan; bieg 110 mtr. przez płotki: 1) Iamnicky 16.4 (rekord jugosłowiański), nieuznany z powodu przewrócenia dwuch płotków), 2) Kałłay, 3) Trojanowski (Cejzik ukończył bieg w 16 sek., z powodu jednakże przewrócenia trzech płotków został zdyskwalifikowany). Bieg rozstawny 4×100 Polska 44.2 sek. (rekord polski) 2) Jugosławja o 1 mtr.

Drugi dzień zawodów. Bieg 800 mtr.: 1) Ołdak 1:58.4 (rekord polski), 2) Jaworski, 3) Rozić; rzut dyskiem: 1) Baran 39.78 mtr., 2) Szydłowski 37.51, 3) Gaspar 35 mtr.; skok o tyczce: 1) Rzepka 3.44 mtr., 2) Adamczak 3.55, 3) Kałłay 3 mtr.; skok w dal: 1) Sikorski 6.76 (rekord polski wyrównany), 2) Spahić 6.48.4 mtr., 3) Cejzik 6.27 mtr; bieg 10 tys. mtr: 1) Sawaryn 34:18.5, 2) Łukaszewicz 34:19, 3) Slapnicar o półtora okrążenia z tyłu; rzut oszczepem: 1) Smakulski 51.28, 2) Gruner 50.03 mtr., 3) Gaspar 47.53 mtr.; sztafeta szwedzka 100 — 200 —300—400 mtr.: 1) Polska 2:3 (rekord polski), 2) Jugosławja 2:6.3 (rekord jugosłowiański). Na zawodach obecni byli minister Zaleski z urzędnikami M. S. Zagr. oraz członkowie poselstwa jugosłowiańskiego i attache wojskowy. Organizacja zawodów dobra.

PIŁKARSKIE „DERBY" STOLICY.

W dniu 15 b. m. (czwartek) o godz. 17.30 w Agrykoli odbędzie się ostateczna (trzecia) rozgrywka o mistrzostwo stolicy pomiędzy dwoma rywalami Polonią i Warszawianką. Mecz będzie grany aż do rezultatu. Sędziować będzie prawdopodobnie p. Seidner z Krakowa.

SKRA W CZĘSTOCHOWIE.

Częstochowa, 12 lipca. Stołeczna drużyna robotnicza klubu Skra, rozegrała dwa mecze z miejscową Wartą. Skra grała z trzema tylko graczami pierwszej drużyny. W pierwszy dzień wynik był 0:0 mimo przewagi gości. W drugim dniu Warta wygrała 3:0 (0:0). Gra do przerwy otwarta, po przerwie miejscowi wyraźnie przeważają.

Mecz piłkarski Polska - Węgry.

Kraków, 12 lipca. W dniu 12 sierpnia w Budapeszcie odbędzie się międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Węgry.

WIADOMOŚCI Z PROWINCJI.

Poznań, 11.VII. Mecz towarzyski na rzecz LOPP — Warta — 3 płk. lot. 6:1 (5:0). Ze względu na sezon ogórkowy była to jedyna impreza sportowa w Poznaniu.

Katowice, 11 VII. Mecze o mistrzostwo klasy A IFC Katowice — Pogoń 5:1 (2:1), Amatorski K. S. — Ruch 2:2 (2:0).

Lwów. 11.VII. Mistrzostwa klasy A: Czarni—Hasmonea 3:2 (3:0), Lechja — Sparta 2:1 (1:1). Spadek Sparty do klasy B prawdopodobny. Zawody pływackie 50 mtr. st. dow. Hora (AZS) 37:2, 100 mtr. klas. Nowicki (Lechja) 1:49, 200 mtr na wznak Kirchner (AZS) 3:52. Water-polo Pogoń — Lechja 5:0 (3:0), Czarni — Hasmonea 1:1 (1:0) W Przemyślu Pogoń—Polonja 4:2 (2:1).

Kraków, 11.VII. Cracovia zdobywa ostatecznie mistrzostwo klasy A, bijąc Makabi 7:1 (2:0) Makabi spada do klasy B. Mecz Wawel — B. B. S. V. został odwołany z powodu złego stanu boiska. Jutrzenka — Krowodrza 2:0 (1:0). Mecz artystów krakowskich przeciw warszawskiemu Qui Pro Quo 3:1 (1:1). Mecz water-polo Jutrzenka — Makabi 7:1. Najlepszym był Ritterman z Jutrzenki

Międzyklubowy mecz ping-pong.

W meczu ping-pong Stella pokonała Ascole 6:1.

Klasa C w stolicy.

Boisko Skry: Jordan — Skra pałałachy 2:1 (2:0) Skra przyszłość — Skra IV 8:2.

Piłka nożna w Pradze.

Praga, 11.VII. (C-S). DFC — Victoria Žižkov 4:1 (2:0). Sparta — Lioben 6:0 (5:0). Slavia — Czechie Carling 6:0 (2:0).

—::o::—

OGŁOSZENIE.

W myśl Rozporządzenia Ministerjum Skarbu z dnia 7 stycznia 1926 r. L. D. O. P. 6947/V, tudzież na zasadzie uchwały Rady Miejskiej z dnia 8 czerwca 1925 r. Magistrat miasta Piotrkowa podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że z dn. 1 września r. b. wypłacane będą w Kasie Miejskiej miasta Piotrkowa kupony obligacji Trybunalskiego miasta Piotrkowa z 1917 roku za II-ie półrocze 1925 r. i I-sze półrocze 1926 r.

Opłata kuponów nastąpi za przedłożeniem oryginalnych obligacji. W razie gdyby przedłożenie oryginalnych obligacji było niemożliwe, mogą być przedkładane zaświadczenia o przechowywaniu obligacji w depozycie, przyczem zaświadczenie winno zawierać wyszczególnienie rodzaju, serji, N-ru i sumy nominalnej odnośnych obligacji. Jeżeli obligacje uległy zaginięciu, mogą być przedłożone zaświadczenia o przeprowadzonem w myśl obowiązujących przepisów, postępowaniu amortyzacyjnem.

Jednocześnie ze złożeniem obligacji winny być przedstawione dowody co do obywatelstwa właściciela obligacji oraz dowody co do obywatelstwa osoby, która była właścicielem obligacji w dniu 21 maja 1924 r. Również prawo własności winno być w sposób dostateczny uwiarygodnione. Z wypłaty odsetek korzystać mogą obligacje, będące własnością obywateli polskich oraz te z pośród obligacji, uznanych za własność obywateli obcych, które nie podpadają pod postanowienia § 43 ust. 1, 2, 3 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 30 r. 1925, poz. 213). Chwilowo zatem wyłączone są od wypłaty odsetek obligacje, uznane za własność obywateli austrjackich, czechosłowackich, rumuńskich, węgierskich, włoskich, a to do czasu zawarcia konwencji o wzajemne stosowanie ustaw waloryzacyjnych i wypłatę dawnych wierzytelności. Odsetki od obligacji, stanowiących własność obywateli rosyjskich wogóle nie podlegają zapłacie.

Równocześnie Magistrat podaje do wiadomości posiadaczy obligacji miasta Piotrkowa, że odrębna rejestracja tych obligacji przeprowadzona nie będzie. Konwersja i ostemplowanie obligacji nastąpi po zatwierdzeniu planu konwersyjnego przez Ministerjum Skarbu.

Piotrków, dnia 10 lipca 1926 roku.

Prezydent miasta Piotrkowa (—) **Kazimierz Szmidt.**

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej.** Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 procent drożej. Układ ogłoszeń w tekście 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8 szpaltowy. Za termin druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny JAN M. BORSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.